

ISSN 1641-0817

NR 5 / 209

Do Bosco

KOŚCIÓŁ RODZINA SZKOŁA

BOSKA TROSKA

Dodatek
o wychowaniu
przedszkolnym

Otwórzcie drzwi Chrystusowi



„NAJWIĘKSZA JEST MIŁOŚĆ”

- Święty Paweł

To czas ofiary. W takich trudnych próbach, jak ta obecna, miłość daje nam życie. Piszę do was w czasie, w którym wszyscy jesteśmy oszołomieni i zagubieni. Myślę o maju, miesiącu dedykowanym Maryi Matce. Wszyscy, na całym świecie, zawierzyliśmy sobie naszej wspólnej Matce, Maryi Wspomożycielce, i modliliśmy się, prosząc Pana za Jej pośrednictwem o pomoc i pociechę w tych strasznych dla nas wszystkich godzinach, oddając ten cały lęk z powodu czekających nas trudności. Ale pośród tego wielkiego bólu, płaczu i śmierci, a także pośród bardzo bolesnych strat, odkrywamy osoby, które są „słowem Boga” i Jego pośrednikami wśród nas, dającymi świadectwo wiary i siły. Tak więc dzielę się z wami tym prawdziwym świadectwem. Dzięki niemu możemy odkryć, że niektóre osoby rzeczywiście są „cudem”.

Wzięli ślub 23 lata temu, mieli pięcioro dzieci, tworzyli piękną rodzinę. Ostatnio koronawirus zabrał jej 50-letniego męża. Wszystko zaczęło się chorobą w dniu urodzin jednej z ich córek. Obudził się z dość wysoką gorączką. Miał objawy podobne do grypy, przekrwienie i kaszel, które wydawały się przejściowe. Wezwano pogotowie i zawieziono go do szpitala. Na początku był pod obserwacją. Wcale nie podejrzewano, że to koronawirus. Dzień potem został poddany intensywnej terapii, zrobiono mu test. Lekarze powiedzieli żonie, że nie może z nim dłużej przebywać, każąc jej wrócić do domu. Niedługo potem została z powrotem wezwana do szpitala, aby pożegnać się z mężem, ponieważ znajdował się w ciężkim stanie. Przybyła do szpitala z księdzem, aby udzielił mu sakramentu namaszczenia chorych, i pożegnała się z nim. Tego samego dnia po południu okazało się, że test na koronawirusa jest pozytywny, stąd też ona i jej dzieci zostały poddane kwarantannie domowej, podczas gdy mąż spędził w samotności ostatnie godziny w szpitalu. Mówi, że tym, co było najtrudniejsze dla niej w tym czasie, to niemożność odwiedzenia go, bycia z nim i porozmawiania.

Ufam Bogu

Przez ten cały czas cierpienia ta kobieta, żona i matka, dała poznać swoje wielkie serce. „Jest mi bardzo trudno, ale Chrystus trzyma mnie w ramionach. Odczucie, że On niesie wraz ze mną ten krzyż, że pomagamy sobie nawzajem, świadomość tego, że również mój mąż znajduje się w Jego rękach, daje mi siłę” – mówiła. Ta matka i jej dzieci znaleźli pociechę w modlitwie: „Każdego dnia odmawiamy różaniec i nowennę do św. Józefa, którą już skończyliśmy, ale rozpoczniemy ją na nowo. Modlimy się także

za tych wszystkich, którzy znajdują się w podobnej sytuacji”. Zgodną podziwu wiarą wyznaje: „Były takie dni, kiedy czułam się bardzo źle, ale teraz spoglądam na wszystko z większym spokojem i większą akceptacją. To mi pomaga żyć z mniejszą rozpaczą, wprawdzie z cierpieniem z powodu niemożności zobaczenia go, ale i ze spokojem, bo ostatecznie w każdym przypadku liczy się wola Boża. Amen”.

Jej świadectwo uczy nas, że nawet jeśli nie jesteśmy przygotowani na trudne próby jak ta, odczucie obecności kochającego Boga daje nam siłę i pomaga nam przeżywać cierpienie „z mniejszą rozpaczą”, jak powiedziała ta wierząca kobieta, która przekonana jest, że miłość nie zna granic i że ważne jest, aby przylgnąć do krzyża, zwłaszcza w takich chwilach, jak te.

Dwa dni przed śmiercią męża skierowała takie przesłanie: „Dziękuję za wiele słów wsparcia i modlitwy. Podtrzymują mnie one na duchu, jak i to, że wiele osób modli się za niego. Jeśli ostatecznie nie wyzdrowieje to dlatego, że istnieje jeszcze większe dobro. Jest to rana, która bardzo krwawi, ale jednocześnie Bóg pozwala ci dostrzec miłość innych, to, jak bardzo nas kocha. I to znacznie nas przewyższa i jest większe od nas samych”.

Gdy ta kobieta i jej rodzina otrzymali wiadomość o śmierci męża i ojca, jeszcze bardziej się zjednoczyli. Nie przestają oddychać tą miłością, będąc przekonani o tym, że nie są sami. Tylko ktoś z sercem dogłębnie kochającym może powiedzieć: „Poszedł do nieba z Jezusem. Ufam Bogu, który daje mi siłę i pokój”. Pozostawiam wam to świadectwo. Być może inne osoby będą przeżywać rozpacz z powodu podobnej straty.

Ksiądz Bosko zawsze zachęcał do pokładania ufności w Maryi Wspomożycielce, bo wtedy, jak mawiał, można się przekonać, co to są cuda. Zwykliśmy za cud uważać jedynie uzdrowienie z raka czy z innej nieuleczalnej choroby... ale to, co przeżyła w swoim sercu ta żona i matka oraz jej pięcioro dzieci, jest cudem przeżytych w wierze. Nie tracimy tej Wiary ani Nadziei, które powinny nas cechować. Niech Wspomożycielka nadal trzyma nas za rękę jak Mama, ponieważ to, co powiedział Jezus, jest zawsze aktualne i prawdziwe w odniesieniu do nas wszystkich: „Niewiasto, oto syn Twój; synu, oto Matka twoja” (J 19, 26-27). ■

ÁNGEL FERNÁNDEZ ARTIME,

Przełożony Generalny Towarzystwa Salezjańskiego, X Następca księdza Bosko

Od Redakcji

16 maja będziemy obchodzić stulecie urodzin Karola Wojtyły – Jana Pawła II, Świętego, Wielkiego Papieża i Polaka, Przewodnika Młodych – tak sygnujemy ten specjalny numer naszego pisma.

Święci są szczególnym znakiem miłości Boga dla Kościoła, dla świata. To oni niosą posłanie nadziei. Warto przypomnieć słowa, które wypowiedział Jan Paweł II, gdy rozpoczynał swój pontyfikat:

„Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi.”

Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju! Nie bójcie się! Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie!

Dzisiaj często człowiek nie wie, co kryje się w jego wnętrzu, w głębokości jego duszy i serca. Tak często niepewny sensu życia na tej ziemi i ogarnięty zwątpieniem, które zamienia się w rozpacz. Pozwólcie więc, proszę was, błagam was z pokorą i zaufaniem! Pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka! On jeden ma słowa życia, tak, życia wiecznego”.

Niech słowa naszego Świętego Papieża będą dla nas umocnieniem w trudnym doświadczeniu, które przeżywamy. Za przykładem Jana Pawła II polecajmy się wstawiennictwu Maryi.

ks. Adam Świta
salezjanin, redaktor naczelny

WYDAWCA: Towarzystwo Salezjańskie Inspektorium Krakowska, ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków

REDAKCJA: ks. Adam Świta SDB (redaktor naczelny), Maciej Kwaśniewski (z-ca redaktora naczelnego), ks. Krzysztof Cepil SDB, ks. Adam Parszywka SDB, ks. Tomasz Łach SDB, koad. Zdzisław Brzęk SDB, Grażyna Starzak **RADA PROGRAMOWA:** s. Barbara Chrapek CSSMA, ks. Mariusz Jawny SDB, Marta Korczyk BWS, ko. Karol Kliszcz SDB, ks. Wojciech Kułak SDB, Zofia Nieć, s. Bernadetta Rusin FMA, ks. Grzegorz Sprysak CSMA, s. Magdalena Szlachcic FMA, ks. Grzegorz Tondera SDB, ks. Krzysztof Tomeczowski SDB, s. Eliza Włodyka CSSMA
OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD: Barbara Gajderska **KOREKTA:** Małgorzata Kowalska
ZDJĘCIA: fotolia.com/stock.adobe.com **ZDJĘCIA NA OKŁADCE:** Jan Paweł II w 1998 r., fot. L'Osservatore Romano **DRUK:** Poligrafia Salezjańska w Krakowie **NAKLAD:** 10 000 egz.
ADRES REDAKCJI: ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków, tel. 12 252 85 28, redakcja@donbosco.pl, www.donbosco.pl

OFIARA NA DON BOSCO, MISJE, MŁODZIEŻ POTRZEBUJĄCA: Towarzystwo Salezjańskie Inspektorium Krakowska, ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków
nr konta: 31 1600 1013 1847 6993 7000 0031

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów.

- 4 Zatopiony w Bogu. Rozmowa z kardynałem Stanisławem Dziwiszem
- 6 Kościół to Chrystus żyjący w nas wszystkich – mówił Jan Paweł II
- 9 Rodzina jest drogą pierwszą
- 12 Jan Paweł II przyjaciel i wychowawca młodych
- 14 Jan Paweł II do salezjanów: Ksiądz Bosko był, jest i będzie aktualny
- 16 Salezjański parafianin
- 18 Jan Paweł II a dziadkowie
- 20 Święty Marek – autor najstarszej Ewangelii
- 22 Jan Paweł II a internet – dlaczego jest to wyzwanie dla młodego człowieka?
- 23 J: jak Jan Paweł II, papież mediów
- 24 Słowa Jana Pawła II skierowane do młodzieży podczas pielgrzymek do Polski
- 25 Testament św. Jana Pawła II do katechetów
- 26 Jan Paweł II na czas pandemii
- 27 Twarz na zawsze oświetlona Światłem
- 28 Trzy generacje
- 29 Papież czasu kryzysu
- 30 Książki i filmy o Janie Pawle II



Z KSIĘDZEM KARDYNAŁEM STANISŁAWEM DZIWISZEM ROZMAWIA GRAŻYNA STARZAK

ZATOPIONY W BOGU

► Czym była dla Księdza Kardynała wieloletnia posługa u boku Karola Wojtyły, a potem papieża Jana Pawła II?

Posługiwanie u boku metropolity krakowskiego, kardynała Karola Wojtyły, a później papieża Jana Pawła II, było dla mnie zaszczytem i zobowiązującym przywilejem. Był to przywilej bycia ze świętym i życia w polu jego oddziaływania.

► Na beatyfikację, a także na kanonizację papieża Polaka do Rzymu przybyło po kilka milionów ludzi z całego świata. Co sprawiło, że Jan Paweł II cieszył się takim szacunkiem, że ludzie Ignęli do niego?

Ludzie do niego Ignęli, bo czuli, że on kochał każdego i starał się go zawsze zrozumieć. Fascynowała ich jego osobowość, jego człowieczeństwo, ale dostrzegali w nim coś więcej. Dostrzegali w nim obecność Boga. Szczególnie młodzi ludzie widzieli mistrza w papieżu Polaku. Jan Paweł II nigdy nie przeszedł obojętnie obok drugiego człowieka, nawet zamiatającego ulicę, żeby go nie pozdrowić, nie podać mu ręki. Pierwszy ślub, jakiego udzielił w Watykanie, to był ślub córki śmieciarza. Prostym ludziom służył zawsze, szanując wszystkich innych.

► Jak przejawiała się świętość papieża Polaka?

Z pewnością modlitewne zatopienie w Bogu stanowiło główny rys papieskiej świętości.

Sługa Boży Jan Paweł II podczas modlitwy rzeczywiście z Bogiem rozmawiał. On się Bogiem przejmował, adorował Go. Jego rozmodlenie było zadziwiające i jednocześnie pociągające, gdyż wyrażało się w widocznej pracy nad samym sobą. Jego mistycyzm robił wrażenie. Nie był czymś wyuczonym, ale wypływał z potrzeby serca. Modlitewne zatopienie w Bogu przekładało się na relacje między ludźmi. Jan Paweł II żył z nami, lecz myślą był nieustannie przy Nim.

► Coraz więcej osób przyznaje się do tego, że swoje problemy, troski powierzają w modlitwie Janowi Pawłowi II. Czy Ksiądz Kardynał także należy do tego grona?

Wszystkie sprawy zawierzam Ojcu Świętemu i polecam jego wstawiennictwu u Boga. Jestem przekonany, że tak jak za życia nie przeszedł obojętnie obok żadnego człowieka, tak moje sprawy, które dotyczą dziś Kościoła krakowskiego, drogiego mu, będą jego sprawami u tronu Bożego.

► Czy, zdaniem Księdza Kardynała, potrafimy w dostatecznym stopniu korzystać z dziedzictwa, jakie nam zostawił papież Polak?

Trudno w kilku zdaniach odpowiedzieć na to pytanie. Ta sprawa rośnie i dojrzewa. Jesteśmy na początku drogi. Ciągłe odkrywamy nowe treści w nauczaniu Sługi Bożego Jana Pawła II. Studium jego osoby

i dziedzictwa, które po sobie zostawił, w dalszym ciągu jest jeszcze niepogłębione. To sprawia, że tworzone są w świecie różne ośrodki myśli Jana Pawła II, a także ośrodki dokumentacji jego dziedzictwa. Pogłębianie papieskiego dziedzictwa jest konieczne, aby oblicze polskiej ziemi na nowo zostało odnowione.

Przy pewnym kryzysie moralności publicznej jest to niezwykle przydatne. Myślę, że każdy z nas – niezależnie od tego, czy jest duchownym czy świeckim – może czerpać z ogromnego dziedzictwa, jakie nam zostawił papież. Przede wszystkim może czerpać z przykładu z jego życia. Świat żyje czasem, jakby Boga nie było. On wierzył i to głęboko. Wszystkich pociągając do Boga swoją wiarą i miłością.

► Co stanowi najbardziej znaczące przesłanie pontyfikatu Jana Pawła II?

Największym przesłaniem jest wezwanie wygłoszone zaraz podczas inauguracji pontyfikatu – „Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi”. Jest to przesłanie i program, który obalał systemy totalitarne, dawał nadzieję na lepsze czasy wielu narodom. W warunkach demokracji to przesłanie nie straciło na aktualności. Słowa „Nie lękajcie się” są kluczem do rozwiązania problemów społecznych i politycznych.

► Dziękuję Eminencji Księdzu Kardynałowi za rozmowę. ■



Fot. L'Osservatore Romano



KOŚCIÓŁ TO CHRYSYTUS ŻYJĄCY W NAS WSZYSTKICH

- mówił Jan Paweł II

S to lat temu urodził się Karol Wojtyła – Jan Paweł II. Powszechna jest opinia, że za pontyfikatu Jana Pawła II, najbardziej znanego Polaka na świecie, Kościół katolicki bardzo się zmienił. Widać to nawet gołym okiem. Na ulice europejskich miast wróciły procesje Bożego Ciała, pielgrzymi znów wyruszyli na szlaki, a w Polsce niemal w każdej parafii czczona jest Boże miłosierdzie. Proszeni o krótką wypowiedź na ten temat historycy i teologowie odpowiadają zgodnie, że dla Jana Pawła II Kościół wkraczający w trzecie tysiąclecie to Kościół Soboru Watykańskiego II. Tę myśl papież Polak wyartykułował w niezliczonych swoich tekstach i dokumentach. Począwszy od programowego wystąpienia do kardynałów elektorów w dzień po wyborze, aż po słowa swojego testamentu. – Mówiąc, z konieczności skrótowo, o Kościele III tysiąclecia w nauczaniu Jana Pawła II, należy po prostu omówić jego list na ten temat zatytułowany: „Novo Millennio Ineunte” – zwraca uwagę dominikanin o. Maciej Zięba. W jego opinii, Jan Paweł II powraca w tym liście do tez, które zostały sformułowane już wcześniej, w „polskim” okresie jego życia. Dla przykładu – program przygotował całego Kościoła do jubileuszu roku 2000 był transpozycją programu Wielkiej

Nowenny przygotowującej Kościół w Polsce do obchodów 1000-lecia chrztu. Podobnie jak duszpasterskie doświadczenia z polskimi studentami zainspirowały Jana Pawła II do stworzenia w Kościele powszechnym nowej instytucji – Światowych Dni Młodzieży, a sympozja w Castel Gandolfo były przeniesionymi nad jezioro Albano kolokwiami z ulicy Franciszkańskiej w Krakowie.

Dokonał prawdziwej rewolucji

Niektórzy mówią, że Jan Paweł II dokonał prawdziwej rewolucji w Kościele. Historycy prof. Paweł Skibiński, były dyrektor Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego, nie używa słowa „rewolucja”. Mówi natomiast o „głębokiej, organicznej zmianie”. Ta zmiana polegała na „pogłębianiu świadomości wiernych, że wspólnie uczestniczą w tajemnicy Kościoła, którą poznają przez odkrywanie jego więzi z żywym Chrystusem” – dodaje o. Maciej Zięba, teolog, filozof i publicysta. Sam papież ujął to bardzo lapidarnie podczas pielgrzymki do ojczyzny w 1999 r., przypominając, że „Kościół to Chrystus żyjący w nas wszystkich”. Z tego z kolei wypływa – zgodne z soborową wizją Kościoła – bardzo silne zaangażowanie w dialog ekumeniczny, w dialog międzyreligijny

i szerzej – dialog ze światem współczesnym. – Papież szeroko otworzył Kościół na świat współczesny, na naukę i kulturę – potwierdza kard. Stanisław Dziwisz. – To się przełożyło na nowe struktury w Kościele, takie jak np. Rada ds. Kultury. Jan Paweł II zapraszał do tych gremiów ekspertów, nie bał się głosu ludzi świeckich. Przeciwnie, wsłuchiwał się w ten głos i go szanował.

Po raz pierwszy...

Wiele spraw papież Polak podejmował po raz pierwszy, żeby wspomnieć choćby spotkanie przywódców religijnych w Asyżu 27 października 1986 r. Asyż był wielkim wydarzeniem. – Papież cieszył się już wówczas tak znaczącym autorytetem, że na jego zaproszenie do modlitwy o pokój odpowiedzieli wszyscy przywódcy religijni świata. To nie był synkretyzm, jak mylnie podejrzewali przeciwnicy tej inicjatywy, ale wyraz wspólnych dążeń do pokoju i świadectwo przekonania, że prawdziwej wolności nie osiąga się dzięki walce militarnej i przemocy, ale na drodze pokoju i modlitwy – podkreśla kard. Stanisław Dziwisz. Papież miał świadomość, że wspólnoty religijne mogą uczynić wiele dla pokoju. Nie wszyscy ten gest rozumieli,



Fot. L'Osservatore Romano

ale nawet przeciwnicy tego dzieła zobaczyli z czasem, jak wielkie ma ono znaczenie dla dążeń ludzkości do życia w pokoju i bezpieczeństwie. Gdy Jan Paweł II podejmował tę inicjatywę, światowy pokój był zagrożony. Drugi raz o taką modlitwę poprosił, gdy wybuchła wojna na Bałkanach. Był przekonany, że zaangażowanie w sprawę pokoju jest moralnym obowiązkiem wspólnot religijnych, a modlitewna jedność przyniesie owoce.

Zmienił oblicze papieżstwa

Jan Paweł II na pewno zmienił oblicze papieżstwa, wprowadzając nowe zwyczaje w Watykanie. Odszedł od uświęconego przez wieki ceremoniału. Był prekursorem zmian, które kontynuował Benedykt XVI i które w jeszcze większym zakresie wprowadza w życie papież Franciszek. – To prawda – przyznaje kard. Stanisław Dziwisz, przez prawie 27 lat osobisty sekretarz Jana Pawła II, zwracając uwagę, że już jako metropolita krakowski Karol Wojtyła „cenił prostotę”. – Jako papież starał się żyć i zachowywać tak samo. To była duża nowość wewnątrz Watykanu, ale także na zewnątrz. Chociażby taki drobiazg. Gdy przechodził papież,

Gwardia Szwajcarska przykłękała. Jan Paweł II od razu im powiedział: – Przecież jesteście żołnierzami, nie wypada wam klękać. Jeśli chcecie okazać mi szacunek, to musicie znaleźć jakąś inną formę, ale nie klękanie. Takich drobiazgów było

— // —
BÓG JEST MIŁOŚCIĄ,
MIŁOSIERNYM OJCEM DLA
WSZYSTKICH LUDZI.
— // —

dużo. Można powiedzieć, że Jan Paweł II starał się temu życiu, które miało swój protokół, nadać większą zwyczajność. W Watykanie, tak samo jak w Krakowie, wprowadził na przykład zwyczaj zapraszania różnych osób na posiłki. Bardzo chciał się spotykać z ludźmi i wykorzystywał do tego każdą okazję – kontynuuje kard. Stanisław Dziwisz.

Wzmocnił pobożność eucharystyczną Pontyfikat Jana Pawła II naznaczony był cierpieniem. 13 maja 1981 r. był zamach na

Jana Pawła II. Został postrzelony na placu Świętego Piotra w Rzymie. Papież wielokrotnie później podkreślał, że swoje ocalenie zawdzięcza wstawiennictwu Matki Boskiej Fatimskiej. To zapewne nie było bez znaczenia, było jednym z impulsów, miało wpływ, prof. Paweł Skibiński podkreśla, że Jan Paweł II wzmocnił kult maryjny i pobożność eucharystyczną oraz rozpowszechnił nowe nabożeństwa: do Miłosierdzia Bożego czy właśnie Matki Bożej Fatimskiej. Profesor przypomina, że za czasów Jana Pawła II kult maryjny stał się „absolutnie centralnym elementem funkcjonowania Kościoła na świecie”. Tymczasem za pontyfikatu papieża Pawła VI niektórzy teolodzy, a także ludzie z Kurii Rzymskiej, traktowali nabożeństwo do Matki Boskiej „z pewną podejrzliwością, jako coś utrudniającego dialog ekumeniczny z protestantami, choć sam Paweł VI tego spojrzenia nie podzielał”. Wszyscy wiemy, że Jan Paweł II regularnie odwiedzał sanktuaria maryjne, a modlitwa różańcowa była centralną formą Jego pobożności. Trzeba w tym miejscu wspomnieć, że zachowując wielki szacunek dla tradycji, Jan Paweł II tworzył nową. Przykładem



jest dodanie tajemnic światła do modlitwy różańcowej, co zostało przyjęte z radością przez wiernych, choć mogło się wydawać, że naruszenie wielowiekowej tradycji będzie tu i ówdzie napotykać opór. „To wszystko powoduje, że możemy mówić o renesansie kultu maryjnego pod osobistym wpływem Jana Pawła II” – podsumowuje prof. Skibiński.

Dzięki heroicznemu zaangażowaniu Ojca Świętego w szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego, Kościół katolicki nabiera na naszych oczach jeszcze bardziej ewangelicznego charakteru. Powstające jak grzyby po deszczu na wszystkich kontynentach sanktuaria Miłosierdzia Bożego z nieodłącznym obrazem Jezusa Miłosiernego, rosnąca popularność różnych form kultu z koronką na czele, rozwój teologii i coraz częstsze akcentowanie idei Miłosierdzia Bożego w kaznodziejstwie stawia w centrum Kościoła najważniejszą ideę, która także niewierzącym pomaga lepiej zrozumieć chrześcijaństwo.

Bóg jest miłością

Idea ta głosi, że Bóg jest miłością, miłosiernym Ojcem dla wszystkich ludzi. Jan Paweł II niósł to przesłanie z niewzruszonym przekonaniem i w sposób porywający, o czym świadczy dynamiczny rozwój kultu Miłosierdzia Bożego. W opinii cytowanego wyżej prof. Pawła Skibińskiego, papież Polak „na niespotykaną skalę” wprowadził też praktykę długotrwałych programów duszpasterskich skierowanych do całego Kościoła. Ten zwyczaj jest kontynuowany przez kolejnych papieży. Do dziś cyklicznie odbywają się zainicjowane przez Jana Pawła II Światowe Dni Młodzieży i Światowe Spotkania Rodzin. Za pontyfikatu papieża z Polski nastąpiły także istotne zmiany w strukturach Kościoła – powstała Papieska Rada ds. Kultury, a zagadnienia dotyczące rodziny stały się częścią działalności instytucjonalnej Stolicy Apostolskiej. Kardynał Dziwisz, poproszony, by wskazał trzy najważniejsze encykliki, teksty pontyfikatu Jana Pawła II, odpowiedział, że „każda z encyklik ma własną treść i przesłanie”. W jego opinii, każda powstawała w określonym kontekście czasu, problemów, jakie należało podjąć i każda jest odpowiedzią na pytania wspólnoty Kościoła, które w tym

konkretnym momencie dziejów były szczególnie mocno artykułowane. – Dlatego nie można wyróżnić konkretnych dokumentów bez tych odniesień. Ale papieskie encykliki, kierowane do Kościoła na całym świecie, mają swoją wagę i są wciąż aktualne, począwszy od pierwszej z nich „Redemptor hominis”,

//

**DZIĘKI HEROICZNEMU
ZAANGAŻOWANIU OJCA
ŚWIĘTEGO W SZERZENIE
KULTU MIŁOSIERDZIA BOŻEGO,
KOŚCIÓŁ KATOLICKI NABIERA
NA NASZYCH OCZACH JESZCZE
BARDZIEJ EWANGELICZNEGO
CHARAKTERU.**

//

którą można nazwać programem pontyfikatu Jana Pawła II. Swoje znaczenie i nieprzemijającą wartość mają także encykliki społeczne Jana Pawła II – zauważa kard. Dziwisz. Ks. dr Paweł Ptasznik, szef sekcji polskiej i słowiańskiej Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej, zwraca uwagę zwłaszcza na encyklikę „Redemptor hominis”. Według



Śmierć Jana Pawła II poruszyła cały świat, 8 kwietnia 2008 r.
fot. Ricardo Stuckert/PR - Agência Brasil, CC

niego jednym z tematów, któremu należałoby poświęcić uwagę, odwołując się do nauczania Jana Pawła II, jest ewangelizacja. To nauczanie zawarte jest właśnie w encyklice „Redemptor hominis”. „Mówiąc o ewangelizowaniu, musimy wracać w naszym nauczaniu do centralnej roli Chrystusa i Jego zbawczego dzieła, żeby nie ograniczać się jedynie do oczekiwań i pragnień współczesnego człowieka, nie dostosowywać do nich przesłania Ewangelii, ale w prawdzie prowadzić do spotkania ze Zbawicielem” – mówił ks. dr Ptasznik podczas swojego ostatniego pobytu w Polsce. 18 stycznia br. był gościem spotkania „Takim Go pamiętamy”, zorganizowanego przez Muzeum Dom Rodzinny JPPII w Wadowicach z okazji setnej rocznicy urodzin papieża Polaka. ■

GRAŻYNA STARZAK

dziennikarka, uczestniczka w radzie programowej
Centrum Jana Pawła II

RODZINA JEST DROGĄ PIERWSZĄ

Papież Polak miał poważny wpływ na postawę całej wspólnoty Kościoła wobec problemów małżeństwa i rodziny.

Tuż przed kanonizacją Jana Pawła II, 27 kwietnia 2014 r. w Rzymie, zastanawiano się, czyim patronem może zostać papież Polak? Młodzieży, rodziny, Europy? Zapytałam o to wówczas księdza kardynała Stanisława Dziwisza. – Na pewno jest patronem rodziny, skoro powołał Radę ds. Rodziny oraz Akademię Pro Vita, ale przede wszystkim, w trakcie ponad stu pielgrzymek, przemawiał do rodzin, spotykał się z nimi, odwiedzał je – odparł kard. Dziwisz, dodając, że „był to duszpasterski priorytet Jana Pawła II, gdyż, jak często powtarzał, „przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę”. Dzisiaj były osobisty sekretarz Jana Pawła II dodaje, że gdyby Ojciec Święty żył, powiedziałby nam dzisiaj: „Zajmijcie się rodziną, bo rodzina w Europie i w Polsce przeżywa kryzys...”.

Abp Mieczysław Mokrzycki, drugi papieski sekretarz (w latach 1996–2005), obecnie metropolita lwowski, też uważa św. Jana

//

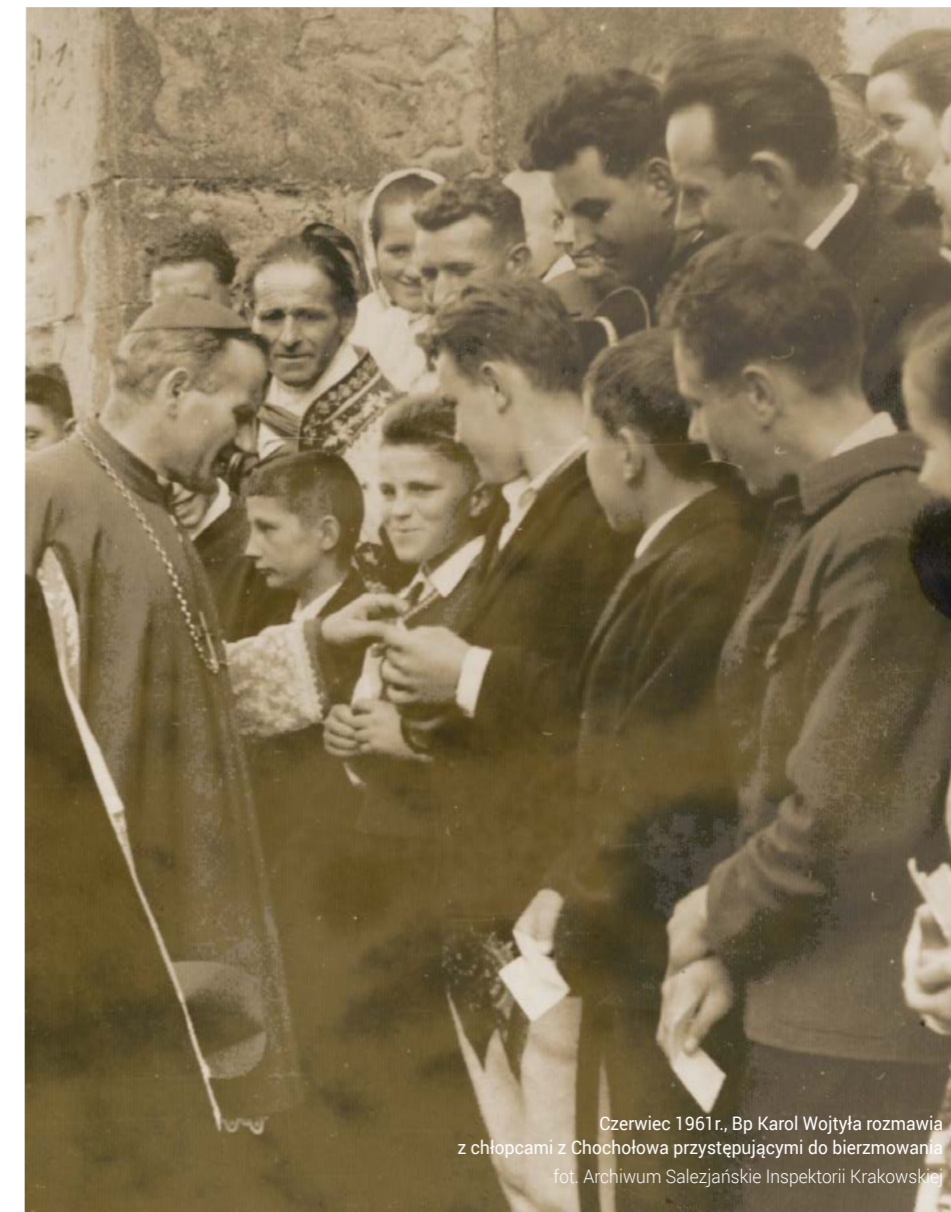
**POTRZEBA ODWAŻNEJ
I OFIARNEJ WSPÓŁPRACY
WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI,
ABY RODZINIE WSPÓŁCZESNEJ
POMÓC ODKRYĆ PIĘKNO
I WIELKOŚĆ JEJ POWOŁANIA.**

//

Pawła II za patrona przede wszystkim rodzin. – Dlaczego? Ponieważ w swoim nauczaniu bardzo wiele miejsca poświęcił właśnie rodzinie. Wiedział, że bardzo dużo od niej zależy. Jest to przyszłość każdego społeczeń-

stwa, każdego narodu, a także Kościoła. Jeśli będzie zdrowa rodzina, dobra rodzina, wszystko będzie dobre – mówi abp Mokrzycki. Papież Polak miał poważny wpływ na postawę całej wspólnoty Kościoła wobec problemów małżeństwa i rodziny. Mówił o tym w październiku

roku dwa lata temu kard. Stanisław Dziwisz w homilii z okazji 40. rocznicy wyboru Karola Wojtyły na Tron Piotrowy. Były osobisty sekretarz Jana Pawła II w Sanktuarium Pasyjno-Maryjnym w Kalwarii Zebrzydowskiej podkreślał, że „rodzina była w centrum



Czerwiec 1961 r., Bp Karol Wojtyła rozmawia z chłopcami z Chochołowa przystępującymi do bierzmowania
fot. Archiwum Salezjańskie Inspektorii Krakowskiej



duszpasterskiej troski papieża Polaka". – Dziś, w szerzącej się kulturze tymczasowości i odrzucenia, ideał chrześcijańskiego, nierozwalnego małżeństwa staje się zbyt trudny dla wielu osób – ubolewał metropolita senior. – Ta sytuacja jest wyzwaniem dla wszystkich, którym leży na sercu los rodziny, społeczeństwa i narodu. Staje się wyzwaniem i zadaniem dla samych rodzin, ale także dla Kościoła i szkoły oraz dla wszystkich instytucji powołanych do wspierania rodzin – zaznaczył.

Kard. Dziwisz cytował fragmenty „Listu do rodzin” Jana Pawła II z 2 lutego 1994 r. Mimo że papież napisał ten list 26 lat temu, wciąż jest on aktualny. Już wtedy Jan Paweł II zauważył, że „rodzina znajduje się dziś pośrodku wielkiego zmagania między dobrem a złem, między życiem a śmiercią, między miłością a wszystkim, co jest jej przeciwieństwem”.

Jan Paweł II zawarł w tym liście syntezę swej antropologicznej i teologicznej wizji rodziny. Papież stwierdza wprost, że pośród wielu zadań Kościoła we współczesnym świecie: „Rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą”. Sięgając do biblijnych korzeni, papież Polak przypomina, że pierwowzór życia rodzinnego znajduje w trynitarnej tajemnicy obecności Boga. „Boskie jest przedwiecznym prawozorem ludzkiego – tego przede wszystkim, jakie mają stanowić mężczyzna i kobieta stworzeni na obraz i podobieństwo Boga Samego”.

W „Liście do rodzin” papież przypomniał też, że każdy człowiek „rodzinie zawdzięcza sam fakt bycia człowiekiem. A jeśli w tym przyjsciu na świat oraz we wchodzeniu w świat człowiekowi brakuje rodziny, to jest to zawsze wyłom i brak nad wyraz niepokojący i bolesny, który potem ciąży nad całym życiem”. W dokumencie tym znalazły się m.in. następujące słowa: „Rodzina jest prawdziwym fundamentem społeczeństwa i stanowi jedno z najcenniejszych dóbr ludzkości. Jest środowiskiem posiadającym najlepsze warunki do przekazywania wartości religijnych i kulturowych, które pomagają człowiekowi w ukształtowaniu własnej tożsamości. Dzisiaj instytucja rodziny przeżywa kryzys i jest także narażona na liczne niebezpieczeństwa, których celem jest pomniejszenie jej świętej godności i jej szczególnego znaczenia, jakie posiada

w Kościele i społeczeństwie. Potrzeba więc odważnej i ofiarnej współpracy wszystkich ludzi dobrej woli, aby rodzinie współczesnej pomóc odkryć piękno i wielkość jej powołania: powołania do miłości i służby życiu”.

„List do rodzin” jest jednym z ważniejszych dokumentów papieskich poświęconych rodzinie. Dokument adresowany jest nie tylko do chrześcijan, ale do „wszystkich braci,

FRANCISZEK NAZYWA JANA PAWŁA II „ŚWIADKIEM PIĘKNA RODZINY I JEJ NIEZBYWALNEJ ROLI W SPOŁECZEŃSTWIE”.

którzy należą do wielkiej rodziny wierzących w jednego Boga, uczestnicząc w ofierze Abrahama: do tych, którzy są dziedzicami innych tradycji duchowych i religijnych; do każdego człowieka dobrej woli”. „List do rodzin” jest też jednym wielkim apelem o modlitwę za rodzinę oraz wezwaniem do żywej obecności modlitwy w rodzinie. „Trzeba się modlić, ażeby małżonkowie pokochali drogę swego powołania, także wówczas, gdy staje się ona trudna, gdy staje się wąska i stroma, pozornie nie do pokonania” – apelował papież Polak. Nie bez przyczyny w Litanii do św. Jana Pawła II jest On wymieniony jako „Patron rodzin chrześcijańskich”. Papież Polak często powtarzał, że to właśnie rodzina jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, że to rodzina jest „centrum i sercem cywilizacji miłości”. W trosce o dobro tej podstawowej ludzkiej wspólnoty, papież podjął w Kościele konkretne i cenne inicjatywy. Należały do nich m.in.: pierwszy zwołany przez Jana Pawła II w 1981 r. synod biskupów poświęcony rodzinie, którego owocem była adhortacja o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym. Powstała w ten sposób jedna z najważniejszych w dziejach Kościoła katolickiego syntez na temat zadań rodziny, jej roli, odpowiedzialnego rodzicielstwa i miejsca w społeczeństwie. Jan Paweł II powołał też do życia – w 1981 r. – Papieską Radę ds. Rodziny. Z Jego inicjatywy powstała Karta Praw Rodziny, zainicjowany został Rok Rodziny, a także Światowe



Rodzina Czartoryskich na spotkaniu z Janem Pawłem II. Ich przodek, książę August Czartoryski (1858 - 1893) był jednym z pierwszych polskich salezjanów. Jego droga do zgromadzenia była pełna wyrzeczeń. Jan Paweł II beatyfikował Augusta 25 kwietnia 2004 roku
fot. ks. Adam Świta SDB, Archiwum Salezjańskie Inspektorii Krakowskiej

Spotkania Rodzin z papieżem, kontynuowane przez Benedykta XVI i papieża Franciszka. Jan Paweł II wskazywał na rodzinę jako podstawowe środowisko wychowawcze. W homiliach, listach apostoelskich, w czasie rozmaitych spotkań z wiernymi, nazywał rodzinę „szkołą bogatszego człowieczeństwa”, „wspólnotą służącą życiu”, „pierwszą i podstawową szkołą uspołecznienia”, a także „kolebką i najskuteczniejszym narzędziem humanizacji i personalizacji społecznej”.

– Kwerenda publikacji Jana Pawła II pozwala na stwierdzenie, że określenie Go mianem „Papieża Rodziny” jest w pełni uzasadnione. Żaden inny papież nie przygotował tak wielu tekstów wystąpień, zarówno nauczania uroczystego, jak i zwykłego, dotyczących życia rodzinnego, jak papież z Polski. Już sama obfitość wskazanych tekstów świadczy o tym, jak ważna dla Jana Pawła II była ta problematyka – podkreśla dr Anastazja Sorkowicz, pedagog, pracownik Uniwersytetu Śląskiego, która jest autorką wielu publikacji na temat papieskiego

nauczania w kwestiach związanych z rodziną. Papież Franciszek docenia nauczanie Jana Pawła II o rodzinie. „Stanowi ono niezawodny punkt odniesienia w poszukiwaniu konkretnych rozwiązań dla wielu trudności i niezliczonych wyzwań, którym rodziny muszą stawiać czoło w naszych czasach”. Tak o św. Janie Pawle II i jego niezmiennie aktualnym nauczaniu napisał obecny papież w przesłaniu z okazji kongresu, jaki odbył się w październiku ub. roku w Rzymie pod hasłem: „Jan Paweł II – papież rodziny”.

Franciszek przypomniał, że tematem rodziny Karol Wojtyła interesował się już jako kapłan i biskup, że „przez całe swoje życie nieustannie wskazywał on Kościołowi i społeczeństwu na potrzebę ochrony i promocji rodziny, która składa się z kobiety i mężczyzny oraz stanowi żywą komórkę ludzkości”. Franciszek zacyto-

wał też kluczowy fragment adhortacji *Familiaris consortio* (o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym), w którym Jan Paweł II podkreślał, że „przyszłość ludzkości idzie poprzez rodzinę! Jest zatem rzeczą nieodzowną i nagłą – pisał papież Polak – aby każdy człowiek dobrej woli zaangażował się w sprawę ratowania i popierania wartości i potrzeb rodziny”. Franciszek nazywa Jana Pawła II „świadkiem piękna rodziny i jej niezbywalnej roli w społeczeństwie”. Przypomina też jego zaangażowanie w wyjaśnienie natury i sensu rodziny jako Kościoła domowego, w którym małżonkowie tworzą wspólnotę osób i stale się rozwijają poprzez codzienną wierność przyrzeczeniom małżeńskim oraz całkowity i wzajemny dar z siebie. Na koniec tych rozważań warto wspomnieć o pewnym zdarzeniu z udziałem papieża Polaka, które zostało opisane w książce pt.

„Dlatego święty”. W publikacji tej możemy przeczytać fragment zeznań ks. Sławomira Odera, jednego ze świadków w procesie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym Jana Pawła II. Opisuje on spotkanie z papieżem Polakiem w Castel Gandolfo przy śniadaniu. Ksiądz Oder zapamiętał, że Jan Paweł II powiedział wtedy, mając na myśli siebie: „Nie wiem, czy historia zapamięta tego papieża. Myślę, że nie. Jednak, jeżeli to zrobi, chciałbym, by był pamiętany jako papież rodziny”. Chyba nikt nie ma wątpliwości, że życzenie Jana Pawła II spełniło się. ■



JAN PAWEŁ II

PRZYJACIEL

I WYCHOWAWCA MŁODYCH



1993, Jan Paweł II z młodzieżą
fot. L'Osservatore Romano

Z młodzieżą łączyła Jana Pawła II szczególna więź. Młodzi ludzie towarzyszyli Mu niezależnie od tego, czy był księdzem Karolem, księdzem profesorem czy biskupem krakowskim. Nie zmieniło się to także za Jego pontyfikatu. On sam również garnął się do młodych, bo czuł się cały czas młody duchem. Słowa, które do nich kierował, dawały otuchę i pociągały do działania, a zwykłe i szczerze zachowania młodych ludzi spotykały się ze spontaniczną reakcją Ojca Świętego.

Ojciec kochający, ale i wymagający

Wobec młodzieży Jan Paweł II przyjął postawę kochającego ojca. Ale równocześnie mądrego i wymagającego. Papież imponował młodym ludziom m.in. dlatego, że odnajdywali w Nim

człowieka o spójnym systemie wartości, mającego mocny kręgosłup moralny. Człowieka, dla którego odniesieniem zawsze, niezależnie od sytuacji, jest Chrystus. „Ku Chrystusowi kierujcie wzrok. Niech będzie obecny w waszych myślach, podczas waszych zabaw i w waszych rozmowach. Z Nim winniście zawsze żyć w szczególnej przyjaźni. Pan Jezus chce wam pomagać. Chce być dla was podporą i umacniać w młodzięcej walce o zdobywanie cnót, takich jak: wiara, miłość, uczciwość, szlachetność, czystość, wielkoduszność” – apelował do młodych w Łowiczu 14 czerwca 1999 r., w czasie VII, najdłuższej pielgrzymki do Polski. Młodzi ludzie uwielbiali Jana Pawła II. W czym tkwiła tajemnica tego fenomenu? Na pewno wszyscy, a zwłaszcza młodzi, potrzebują autorytetów żyjących w zgodzie z tym, co głoszą.

Autorytet Jana Pawła II był wzmocniony Jego osobistą charyzmą i świętością, która u wszystkich, nawet u wrogów Kościoła, budziła szacunek. Silne zapotrzebowanie na autorytet i kontakt z autorytetem brało się też stąd, że dzisiejsza młodzież coraz częściej jest pozostawiana sama sobie. Dlatego młodzi lgnęli do papieża jak do ojca. Nie była to jednak relacja łatwa. Przede wszystkim dlatego, że Jan Paweł II nigdy nie stawiał łatwych zadań – ani sobie ani tym, do których był posłany. „Musicie od siebie wymagać. Musicie od siebie wymagać nawet gdyby inni od was nie wymagali! – mówił do młodych na Westerplatte, dodając, że tylko wymagając od siebie, wbrew powszechnemu przyzwoleniu na >pójście na łatwiznę<, można bowiem >więcej być< zamiast >więcej mieć<. Dzisiejsze

>więcej być< młodego człowieka to odwaga trwania pełnego inicjatywy – nie możecie z tego zrezygnować, od tego zależy przyszłość każdego i wszystkich – trwania pulsującego świadectwa wiary i nadziei. >Więcej być< to na pewno nie ucieczka od trudnej sytuacji” – mówił papież w homilii do młodzieży zgromadzonej 12 czerwca 1987 r. na Westerplatte. Spotkania z młodymi były stałym punktem programu każdej papieskiej pielgrzymki. Jedno z tych, które przeszły do historii odbyło się 8 czerwca 1979 r. wieczorem w ogrodach klasztoru ojców paulinów na Skałce w Krakowie. W siódmym dniu pierwszej pielgrzymki papieża do Ojczyzny. To był wieczór, który wielu młodych, zgromadzonych tam ludzi, zapamięta do końca życia.

Poznać Chrystusa

Ogrody klasztorne ojców paulinów na Skałce już od rana zapełniały się rozentuzjzmowanym tłumem. Młodzi zajmowali każdy kawałek wolnej przestrzeni. Na murach otaczających Skałkę, na balkonach pobliskich kamienic, a nawet na drzewach okalających plac. Pokonując zmęczenie po trudnym dniu, papież, widząc tylu młodych ludzi wiwatujących na jego cześć, ożywił się, jakby od dawna czekał na to wieczorne spotkanie. Od pierwszych chwil nawiązał z młodzieżą bezpośredni kontakt. Żartował, żywo reagował na śpiew, zwłaszcza ulubionej „Barki”. Spotkanie przeciągało się, lecz w końcu nadszedł moment pożegnania. Po raz kolejny zaintonowano „Barwę”, a papież podchwycił melodię i zaśpiewał wraz z młodzieżą. Gdy Jan Paweł II schodził z podium, tysiące głosów skandowały: „Młodzież kocha papieża”, „Zostań z nami”.

Dr Marek Lasota, krakowski historyk, obecnie dyrektor Muzeum Armii Krajowej, był wtedy na Skałce jako członek zorganizowanej przez młodzież służby porządkowej. Ze Skałki zapamiętał morze kwiatów, które podawali sobie nad głowami zebrani. Od końca ogrodów paulińskich pod ołtarz. Drugi obraz, który utkwił mu w pamięci, ale także innych uczestników tego spotkania, to jak papież w pewnym momencie siadł na podium przy ołtarzu. Wszyscy dziwili się, że ktoś taki jak papież zachowuje się tak bezpośrednio. Trzeci moment wart odnotowania to wystąpienie dziewczyny, jak się później okazało Bułgarki, która zjawiła się zupełnie spontanicznie i zaczęła rozmawiać z papieżem. Jan Paweł II

tulił ją, bo ona się w pewnym momencie rozplakała i nie zdołała skończyć tego, co chciała powiedzieć. W czasie spotkania na Skałce padły ważne słowa. Jan Paweł II powiedział do zgromadzonej tam młodzieży, że bardzo mu zależy, by młody człowiek od samego wyjścia z okresu dzieciństwa przez kolejne lata mógł poznawać Chrystusa, Jego Ewangelię i te rozwiązania etyczne, które są najważniejsze dla niego. Tak, aby odpowiednio przystosował się do małżeństwa i do życia w rodzinie. Nawiązywał przy tym do dwóch szczególnie przez siebie umiłowanych dziedzin duszpasterstwa: duszpasterstwa młodzieży i duszpasterstwa rodzin. Potem w swoich homiliach, listach pasterskich itd. wiele razy podkreślał, że „te dwa rodzaje duszpasterstwa stanowią całość, albowiem jedno wynika z drugiego”. Jan Paweł II zachęcał młodzież, by „z pomocą dorosłych

//

**ODNAWIAJCIE
DZIAŁALNOŚĆ ORATORIÓW,
PRZYSTOSOWUJĄC JE DO
WYMAGAŃ NOWYCH CZASÓW,
ABY BYŁY MOSTAMI MIĘDZY
KOŚCIOŁEM A ULICĄ.**

//

i kapłanów z waszych wspólnot” organizowała spotkania formacyjne poświęcone najważniejszym aktualnym problemom. „Dzielać życie waszych rówieśników w miejscach nauki, rozrywki, sportu i kultury starajcie się przekazywać im wyzwalające orędzie Ewangelii. Odnawiajcie działalność oratoriów, przystosowując je do wymagań nowych czasów, aby były mostami między Kościołem a ulicą i poświęciły szczególną uwagę tym, którzy zepchnięci są na margines społeczny i przeżywają trudne chwile albo wpadli w sidła patologii i przestępczości” – zachęcał młodych ludzi w Rzymie w jednym z przemówień na placu św. Piotra. W tej samej przemowie prosił młodych ludzi: „Nie zapomnijcie też o tych, którzy przeżywają chwile cierpienia i choroby. Takie sytuacje szczególnie sprzyjają otwarciu się na Boga życia”. Jakże aktualne dzisiaj są to słowa...

Nadzieja Kościoła i świata

Jan Paweł II przeszedł do historii Kościoła jako twórca Światowych Dni Młodzieży, które stanowiły jedno z najbardziej spekta-

kularnych, wręcz przełomowych wydarzeń pontyfikatu. Starsze i średnie pokolenie pamięta Światowy Dzień Młodzieży w 1991 r. w Częstochowie, kiedy po upadku komunizmu, niemalże spod ziemi, przybyło tam 100 tys. uczestników z byłych republik radzieckich. Znaleźli się wśród nich tacy, którzy w Częstochowie prosili o chrzest. Po wielkim sukcesie Światowego Dnia Młodzieży w Rzymie w 2000 r. jezuita o. Grzegorz Dobroczyński pisał: „Te milionowe zgromadzenia młodych, których rodzice buntowali się w czasie rewolty 1968 r., nie miały już nic wspólnego ideowo z pokoleniem >dzieci kwiatów<, wojującym z establishmentem państwa, Kościołów, z obyczajami i normami >burżuazyjnego społeczeństwa<. Jak pisała prasa anglojęzyczna, młodzi ludzie w sierpniu 2000 r. pozostawili swych kulturowych idoli, zafascynowawszy się człowiekiem, który przypomina im te same prawdy, jakie odrzucili ich rodzice, a zarazem mówi to, czego nie usłyszeli od nikogo: że są nadzieją Kościoła i świata”. W każdym kraju, gdzie odbywały się ŚDM, frekwencja była nadzwyczajna. Dużo wyższa od spodziewanej. Zwłaszcza w amerykańskim Denver w 1993 r. i w Paryżu w 1997 r. A w stolicy Filipin, Manili, w 1995 r. na spotkanie z papieżem przyszło aż 5 milionów ludzi. Dla pokolenia 40+ osoba Jana Pawła II jest nie tyle postacią historyczną, która w przeszłości zapisała się w życiu Kościoła, ale osobą w pewien sposób bliską, którą wielu spotkało osobiście, a niemal wszyscy mieli okazję oglądać w TV czy słuchać na żywo jego wystąpień. Obecne młode pokolenie nie ma osobistego doświadczenia jakiegokolwiek spotkania z osobą Karola Wojtyły.

– Dla nich to postać z przeszłości, o której często wiedzą niewiele, która nie jest wyznacznikiem ich decyzji czy autorytetem w kwestiach moralnych. Stąd zadanie dla nas, świadków życia świętego papieża, by przybliżyć jego postać, mówić o jego życiu i przesłaniu, jakie pozostawił całemu Kościołowi i każdemu z nas z osobna – to słowa ks. dr. Sławomira Odera wypowiedziane na KUL w grudniu ub. roku. Powinniśmy wziąć sobie je do serca wszyscy – rodzice, wychowawcy, katecheci. ■



JAN PAWEŁ II DO SALEZJANÓW: Ksiądz Bosko był, jest i będzie aktualny

Fragmety Listu Apostolskiego Jana Pawła II *luvenum patris* w setną rocznicę śmierci św. Jana Bosko.

O początkach. Jan Bosko, wcześniej osierocony przez ojca, wychowywany z wielką ludzką i chrześcijańską wrażliwością przez matkę, został przez Opatrzność obdarzony przymiotami, dzięki którym od wczesnych lat stał się wielkodusznym i troskliwym przyjacielem swoich rówieśników. Już jego lata młodzieńcze stanowią zapowiedź niezwykłego posłannictwa wychowawczego. W Turynie, mieście będącym w pełni rozkwitu, jako kapłan nawiązuje bezpośredni kontakt z młodymi więźniami i zapoznaje się z innymi dramatycznymi sytuacjami ludzkimi.

O poświęceniu życia dla młodych. Trafne sformułowanie: „Wystarczy, że jesteście młodzi, abym was bardzo kochał” jest hasłem, które streszcza główne założenia wychowawcze Świętego: „Przyrzekłem Bogu, że moje życie aż do ostatniego tchnienia będzie dla moich biednych chłopców”. I rzeczywiście, rozwija on dla nich zdumiewającą działalność poprzez słowo, pisma, instytucje, podróże, spotkania z osobistościami cywilnymi i kościelnymi; młodym przede wszystkim okazuje troskliwą uwagę, która skupiając się na ich osobach, ma im pozwolić w tej ojcowskiej miłości dostrzec znaki miłości wyższej.

O młodzieży żeńskiej i współpracownikach. Wedle tych samych kryteriów i w tym samym duchu szuka on również rozwiązania problemów młodzieży żeńskiej. Bóg stawia u jego boku współzałożycielkę: św. Marię Dominikę Mazzarello wraz z grupą młodych współpracownic, już wcześniej zaangażowanych na terenie parafii w formację chrześcijańską dziewcząt. Jego pasja wychowawcza pociąga innych współpracowników: mężczyzn i kobiety – „osoby konsekrowane” składające śluby, „pomocników” skupiających się wokół tych samych ideałów pedagogicznych i apostolskich w stowarzyszenie, a także „byłych wychowanków”, których zachęca do apostolstwa i propagowania takiego wychowania, jakie sami otrzymali.

O osobistej świętości. Pragnę podkreślić przede wszystkim, że ksiądz Bosko osiągnął swoją osobistą świętość poprzez działalność wychowawczą, przeżywaną z gorliwością i zapałem apostolskim, i że jednocześnie potrafił ukazać świętość jako konkretny cel swojej pedagogii. Właśnie owa wzajemna wymiana pomiędzy „wychowaniem” i „świętością” stanowi cechę wyróżniającą jego postać: ksiądz Bosko jest „świętym wychowawcą”. Jako „świętości wzorzec” obrał on św. Franciszka Salezego, był uczniem „świętego mistrza duchowości” – Józefa Cafasso, i wśród swoich chłopców potrafił ukształtować „świętego wychowanka” – Dominika Savio.

O aktualnych problemach. Sytuacja młodzieży w dzisiejszym świecie zmieniła się bardzo. Wychowawcy i duszpasterze dobrze wiedzą, że jest ona wielostronnie uwarunkowana i posiada wiele aspektów. Mimo to jednak także dziś pozostają aktualne te problemy, wobec których od początku swej działalności stawał ksiądz Bosko i które starał się rozpoznać i rozwiązać. Kim są młodzi? Czego chcą? Do czego dążą? Jakie mają potrzeby? Są to problemy – tak wówczas, jak i dzisiaj – trudne, lecz nieuniknione, którym każdy wychowawca musi stawić czoła.

O systemie prewencyjnym. Gdy chodzi o księdza Bosko, można powiedzieć, że charakterystyczny rys jego „genialności” wiąże się z praktyką wychowawczą, którą on sam nazwał „systemem prewencyjnym”. Jest to w jakiś sposób synteza jego myśli pedagogicznej i profetyczne orędzie pozostawione przezeń duchowym synom oraz całemu Kościołowi, wzbudzające jednocześnie zainteresowanie i uznanie uczonych pedagogów. Używany przez Świętego termin „prewencyjny” należy pojmować nie tyle w sensie dosłownym, ale raczej jako określenie bogactwa cech charakterystycznych, właściwych jego sztuce wychowawczej. Podkreśla on przede wszystkim wolę zapobiegania powstawaniu negatywnych doświadczeń, które mogłyby osłabić zapał młodego człowieka lub narazić go na długie i mozolne odrabianie strat. System wymaga od wychowawcy przeświadczenia, że w każdym młodym człowieku, nawet jeśli wywodzi się z marginesu społecznego lub jest wykołojony, tkwią zadatki dobra, które – gdy są odpowiednio rozbudzone – mogą wprowadzać na drogę wiary i uczciwego życia.

O wychowaniu w rozumieniu księdza Bosko. Według niego wychowanie wymaga szczególnej postawy wychowawcy i całego zespołu sposobów i poczynań opartych na przekonaniach płynących z rozumu i wiary, które kierują działaniem wychowawczym. W centrum tej wizji znajduje się „pasterska miłość”, o której tak mówi: „Praktyka systemu prewencyjnego bez reszty opiera się na słowach św. Pawła: Miłość łaskawa jest, cierpliwa jest, wszystko znosi, wszystko przetrzyma”. Ona to usposabia do miłowania młodego człowieka bez względu na stan, w jakim się znajduje, by doprowadzić go do pełni człowieczeństwa objawionej w Chrystusie, by dać mu świadomość i możliwość życia jako uczciwy obywatel, jako dziecko Boże. Miłość pozwala dostrzec i zasila te energie, które Święty streszcza w sławnym trójmianie: „Rozum, religia i dobroć”.

O rozumie. Termin „rozum”, zgodnie z autentyczną wizją chrześcijańskiego humanizmu, podkreśla godność osoby, sumienia, natury ludzkiej, kultury, świata pracy, życia społecznego, czyli całego zespołu wartości, które niejako stanowią niezbędne wyposażenie człowieka w jego życiu rodzinnym, obywatelskim i politycznym. Święty stawia przed młodzieżą program prosty i zarazem wymagający, który streszcza się w trafnym i sugestywnym sformułowaniu: uczciwy obywatel, bo dobry chrześcijanin. Streszczając: „rozum”, kategoria, którą ksiądz Bosko pojmował jako dar Boży i jako niezbywalne zadanie stojące przed wychowawcą, wskazuje wartości dobra oraz cele do osiągnięcia, a także sposoby i środki, jakie należy zastosować. „Rozum” angażuje młodych do uczestniczenia w wartościach poznanych i akceptowanych. Ksiądz Bosko używa także pojęcia „rozumność”, by określić niezbędną przestrzeń wyrozumiałości, dialogu, niezmaconej cierpliwości, jakiej potrzebuje trud posługiwania się rozumem.

O religii. Termin „religia” – wskazuje, że pedagogia księdza Bosko jest w swej istocie transcendentna, ponieważ jego ostateczny cel wychowawczy stanowi ukształtowanie człowieka wierzącego. W jego rozumieniu człowiek uformowany i dojrzały to wierzący obywatel, taki, który swoje życie koncentruje wokół obwieszczonego przez Jezusa Chrystusa ideału człowieka nowego i który odważnie wyznaje swoje przekonania religijne. Nie chodzi – jak widać – o jakąś religię spekulatywną i abstrakcyjną, lecz o wiarę żywą, zakorzenioną w rzeczywistości, opartą na obecności i na komunii, na słuchaniu i uległości łasce. Ksiądz Bosko zwykł mawiać: „filarami dzieła wychowania” są Eucharystia, pokuta, nabożeństwo do Matki Bożej, miłość do Kościoła i jego pasterzy. Wychowanie według niego to droga modlitwy, liturgii, życia sakramentalnego, kierownictwa duchowego, a dla niektórych – pójście za głosem powołania do życia konsekrowanego (iluż to kapłanów i zakonników uformowało się w domach Świętego), dla wszystkich zaś – perspektywa świętości i dążenie do niej.

O dobroci. „Dobroć”. Chodzi tu o codzienną postawę, która nie jest ani zwykłą miłością ludzką, ani też samą miłością nadprzyrodzoną. Jest to rzeczywistość złożona, która zakłada dyspozycyjność, zdrowe zasady i odpowiedni sposób postępowania. Czyni ona z wychowawcy osobę bez reszty oddaną dobru wychowanków, przebywającą wśród nich, gotową do poświęceń i trudów związanych z jej misją. Wszystko to wymaga prawdziwego bycia do dyspozycji młodzieży, szczerzej życzliwości i umiejętności dialogu. Charakterystyczne i bardzo wymowne jest stwierdzenie Świętego: „Tu z wami czuję się dobrze, moje życie – to przebywanie wśród was”. Z głębokim wyczuciem wyjaśnia on: ważną jest rzeczą, „aby nie tylko młodzież kochać, ale żeby ona sama poznała, że jest kochana”. Prawdziwy wychowawca uczestniczy więc w życiu młodzieży, interesuje się jej problemami, stara się poznać jej zapatrywania, uczestniczy w jej życiu sportowym i kulturalnym, w jej rozmowach; jako dojrzały i odpowiedzialny przyjaciel wskazuje dobre cele i drogi do ich osiągnięcia, jest gotów wyjaśniać problemy i wskazywać kryteria, by z roztropnością i życzliwą stanowczością poprawiać oceny i postępowanie zasługujące na naganę. W takim klimacie „pedagogicznej obecności” wychowawca nie jest uważany za „przełożonego”, lecz za „ojca, brata i przyjaciela”.

O aktualności nauk księdza Bosko. Do dzisiaj urok Świętego Jana Bosko, przyjaciela młodzieży, porywa młodzież najróżniejszych kultur na całym świecie. Niewątpliwie jego orędzie pedagogiczne wymaga pogłębienia, przystosowania oraz umiejętnej i odważnej odnowy ze względu na zmieniony kontekst społeczny, kościelny i duszpasterski. Będzie rzeczą właściwą uwzględnienie odkryć i osiągnięć dokonanych w wielu dziedzinach, znaków czasu oraz wskazań II Soboru Watykańskiego. Jednak istota jego nauki pozostanie; specyfika jego ducha, intuicja, jego styl i charyzmat nie tracą znaczenia, bowiem wywodzą się z transcendentnej inspiracji pedagogii Boga. Jest jeszcze jedna racja ciągłej aktualności św. Jana Bosko. Uczy on bowiem, jak łączyć trwałe wartości tradycji z „nowymi rozwiązaniami”, aby twórczo stawiać czoła pilnym potrzebom i problemom: nie przestaje być on mistrzem także w naszych trudnych czasach, proponując „nowe wychowanie”, które zarazem jest i twórcze, i wierne.

O powracającym księdzu Bosko. „Ksiądz Bosko powraca” [Don Bosco ritorna] – ta tradycyjna pieśń Rodziny Salezjańskiej wyraża pragnienie „powrotu księdza Bosko” i „powrotu do księdza Bosko”, aby być wychowawcami dochowującymi wierności tradycji, a równocześnie – jak on – wrażliwymi na niezliczone potrzeby współczesnej młodzieży, i aby w jego spuściźnie odnaleźć przesłanki, które także dzisiaj pozwolą dać odpowiedź na jej trudności i oczekiwania. ■

Joannes Paulus PP. II



SALEZJAŃSKI PARAFIANIN

*Decydujące lata mojego życia upłynęły mi w pewnej parafii salezjańskiej,
parafii św. Stanisława Kostki w Krakowie.*

Jan Paweł II, 3 września 1988 r.

To właśnie tu, na krakowskich Dębnikach przy ul. Tynieckiej, gdzie Karol Wojtyła zamieszkał w 1938 r., przed obrazem Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w salezjańskim kościele św. Stanisława Kostki, w kamieniołomach Zakrzówka i fabryce Solvayu ukształtowała się postawa życiowa przyszłego papieża Jana Pawła II.

Na świecie są trzy miejsca, o których Jan Paweł II mówił „moje miasto”: Wadowice, Kraków i Rzym. Jednak tylko o Krakowie powiedział „miasto mojego życia”. Młody, osiemnastoletni wówczas Karol Wojtyła przybył do Krakowa z Wadowic wraz ze swoim ojcem latem 1938 r. Miał niebawem rozpocząć

studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ich nowym domem stały się dwa pokoiki z kuchnią w suterenie domu przy ul. Tynieckiej 10 na krakowskich Dębnikach.

— // —
**NA ŚWIECIE SĄ TRZY MIEJSCA,
O KTÓRYCH JAN PAWEŁ II
MÓWIŁ „MOJE MIASTO”:
WADOWICE, KRAKÓW I RZYM.**

W kamienicy, która była własnością wuja ze strony mamy – Roberta Kaczorowskiego – przyszły papież mieszkał do 1944 r.

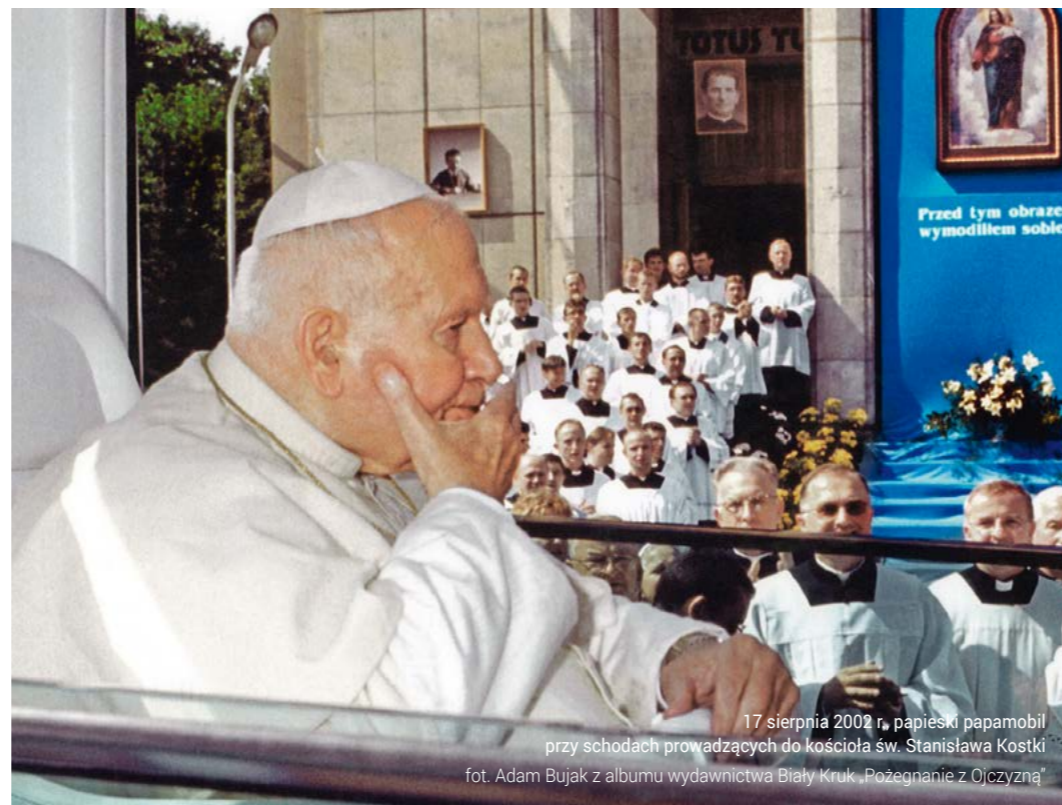
Gdy w 1939 r. wybuchła wojna Karol Wojtyła rozpoczął właśnie drugi rok studiów. Trwał zaledwie do 6 listopada 1939 r., czyli do aresztowania przez gestapo profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żeby zarobić na utrzymanie i uniknąć wywózki do Niemiec, przyszły papież zostaje najpierw gościem w sklepie, a potem pracownikiem kamieniołomu na Zakrzówku, położonego na skraju Dębni, pół godziny drogi od domu przy Tynieckiej. Parafialną świątynią przyszłego papieża był kościół św. Stanisława Kostki. Karola Wojtyłę często można było zobaczyć w kaplicy Matki Bożej Wspomożenia Wiernych.

Na zatopionego w modlitwie, jakby nieobecnego młodego człowieka zwrócił uwagę Jan Tyranowski, który w parafii św. Stanisława Kostki prowadził kółko katechetyczne i Żywy Różaniec. Któregoś dnia podszedł do niego i powiedział: „Chciałbym z panem porozma-



Karol Wojtyła w 1942
fot. Tadeusz Kwiatkowski

wiać”. Zaproponował mu udział w Żywym Różańcu, a Karol się zgodził. Od tej pory raz w tygodniu był gościem w mieszkaniu Tyranowskiego przy ul. Różanej 11. Widywano ich też często, jak spacerowali po wałach wiślanych i z zapalem o czymś rozmawiali. Przyszły papież bardzo przeżył śmierć ojca. Po tym tragicznym wydarzeniu, 18 lutego 1941 r., na blisko sześć miesięcy opuścił dębnickie mieszkanie. Przyjął go do siebie przyjaciel – Juliusz Kydryński. Na Tyniecką 10 powrócił z początkiem września wraz z Zofią i Mieczysławem Kotlarczykami przybyłymi z Wadowic. On był reżyserem teatralnym, założycielem Teatru Rapsodycznego. Przybycie Kotlarczyków do Krakowa i wspólna praca nad spektaklem Króla-Ducha



17 sierpnia 2002 r. papieski papamobil przy schodach prowadzących do kościoła św. Stanisława Kostki
fot. Adam Bujak z albumu wydawnictwa Biały Kruk „Pożegnanie z Ojczyzną”

pozwoili Karolowi Wojtyle wypełnić pustkę psychiczną, jaką spowodowała śmierć ojca. Żyli jak jedna rodzina, pod wspólnym dachem. Dębnickie mieszkanie Karol Wojtyła opuścił na zawsze w nocy z 6 na 7 sierpnia 1944 r. Dzień wcześniej cudem uniknął aresztowania przez Niemców, którzy urządzili łapankę i przeszukiwali domy przy ul. Tynieckiej. Karol Wojtyła był już wtedy klerikiem zakonspirowanego Seminarium Archidiecezji Krakowskiej. Równocześnie studiował (od października 1942 r.) na tajnych kompletach Wydziału Teologicznego UJ. Po opuszczeniu Dębni zamieszkał na polecenie ówczesnego arcybiskupa Stefana Sapiehy w pałacu arcybiskupów krakowskich przy ul. Franciszkańskiej 3. Dom przy ul. Tynieckiej 10 Karol Wojtyła już jako Jan Paweł II zobaczył po raz ostatni w 2002 r., w czasie swojej pielgrzymki do Ojczyzny. Papieski papamobil zatrzymał się tam na kilka minut w sobotę, 17 sierpnia około godz. 14. Po minie, gestach widać było, że papież jest wzruszony. A zatem, człowiek, nawet jeżeli jest papieżem, nie może się uwolnić od relacji osobistych, od tego, co osobiście przeżył. Ja muszę powiedzieć, że znaczną część, i to część decydującą, mojego życia przeżyłem razem z salezjanami. I tam również znalazłem środowisko, które dopomogło mi do nawrócenia – nie w sensie powrotu do wiary, ale odnalezienia powołania. ■

DUCHOWA FORMACJA

*Wśród społeczności dębnickiej parafii dojrzało do końca
i zrealizowało się moje powołanie kapłańskie...*

Jan Paweł II, 11 XI 1981



Jan Tyranowski
fot. Archiwum Salezjańskie Inspektorii Krakowskiej

Krakowskie Dębni to bardzo ważne miejsce w życiu Karola Wojtyły Jana Pawła II. W tutejszej parafii poznał Jana Tyranowskiego. Znajomość z nim była ważnym etapem w formacji duchowej przyszłego papieża.

Jan Paweł II w książce „Dar i Tajemnica” tak wspomina swojego „kierownika duchowego”: „W parafii była osoba wyjątkowa. Był on z zawodu urzędnikiem, chociaż wybrał pracę w zakładzie krawieckim swojego ojca. Twierdził, że bardziej mu to ułatwia życie wewnętrzne. Był człowiekiem niezwykle głębokiej duchowości. Księża salezianie, którzy w tym trudnym okresie odważyli się na prowadzenie duszpasterstwa młodzieży, powierzyli mu zadanie polegające na nawiązywaniu kontaktów z młodymi ludźmi w ramach tzw. Żywego Różańca. Jan Tyranowski wywiązywał się z tego zadania nie tylko w sensie organizacyjnym, ale także poprzez prawdziwą duchową formację, którą dawał związanym z nim młodym ludziom. Od niego nauczyłem się między innymi elementarnych metod pracy nad sobą, które wyprzedziły to, co potem znalazłem w seminarium”. Swego

podopiecznego docenił także Jan Tyranowski. Karol Wojtyła szybko został zelatorem jednej z Róż różańcowych, podobnie jak był nim Tyranowski. On też zachęcił przyszłego papieża do lektury pism św. Jana od Krzyża. Spotkania formacyjne, które przez całą II wojnę światową odbywały się w domu Jana Tyranowskiego przy ul. Różanej 11, dały nadzwyczajne owoce. Oto aż 11 młodzieńców z jego Róż różańcowych przywdziało z czasem sutanny i habitę kapłańską. Wśród tych jedenastu kapłanów był Karol Wojtyła. Jak silna była między nimi więź świadczy choćby fakt, iż Tyranowski, który był słabego zdrowia, zaczął poważnie chorować dopiero po święceniach Karola Wojtyły. Tak, jakby uznał, że nie musi już robić z siebie herosa, bo wypełnił swoją misję.

Jan Tyranowski, skromny a niezwykle krawiec z krakowskich Dębni, który zadziwił swoje otoczenie wyjątkową pobożnością, zmarł 15 marca 1947 r. Od 1997 r. toczy się jego proces beatyfikacyjny. Gdy kiedyś zapytano Jana Pawła II, która z osób świeckich wywarła największy wpływ na jego życie, papież odparł bez chwili namysłu: Jan Tyranowski i Mieczysław Kotlarczyk. ■



JAN PAWEŁ II a DZIADKOWIE

► Biorąc pod uwagę tematykę numeru, chciałem się Ciebie spytać, jakie ty sam masz doświadczenie w odkrywaniu spuścizny papieża Jana Pawła II?

Myślę, że mogę powiedzieć, iż w jakiś sposób nie musiałem jej nawet odkrywać, ale była ona obecna w moim domu na co dzień i to jeszcze przed czasem, kiedy to biskup Karol Wojtyła został papieżem. A więc jeszcze przed moimi narodzinami.

► Chcesz powiedzieć, że twoja rodzina w jakiś szczególnie sposób była związana z ówczesnym nauczaniem Kościoła i osobą kardynała Wojtyły?

Jest to związane z moimi dziadkami ze strony mamy, a więc Romualdem i Teresą Kukołowiczami.

► Kim był dziadek?

Pochodził z Wilna, był człowiekiem głębokiej wiary i jak większość ludzi z tych terenów w tych kwestiach nie uznawał kompromisów, za co zresztą wielokrotnie był zatrzymywany i przesłuchiwany przez UB. W czasie II wojny światowej został dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych, a za zasługi na rzecz przemian demokratycznych w Polsce został odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, a pośmiertnie orderem Polonia Restituta. Był również wiceministrem pracy w rządzie Jana Olszewskiego.

► Kiedy nastąpiła bliższa współpraca dziadka z Kościołem?

Od 1949 roku stał się bliskim współpracownikiem kardynała Stefana Wyszyńskiego, a z czasem jego doradcą ds. społeczno-gospodarczych. Myślę, że za osobę prymasa i nauczanie Kościoła byłby w stanie oddać swoje życie. Planował zresztą z pewną grupą odbicie prymasa w czasie, kiedy był on więziony, jednak sam kardynał się na to nie zgodził.

► A czy dziadek miał bezpośrednią styczność z osobą Jana Pawła II?



Dziadek u papieża

Oczywiście przez sam fakt współpracy najpierw z prymasem Wyszyńskim, a potem z prymasem Glępem taki kontakt był na różnych płaszczyznach. Z tego, co wiem, to wszystko zaczęło się już w 1954 roku, kiedy to dziadek wraz z grupą innych osób podjęli się w sposób konspiracyjny wydania dwóch tomów skryptu „Katolicka etyka społeczna” autorstwa księdza doktora Karola Wojtyły, oczywiście za jego zgodą. Wiadomo, że w tamtych czasach groziło za to więzienie, stąd też tylko 3 osoby wiedziały o tej inicjatywie. Wydano w sumie prawie 300 egzemplarzy. Jakkolwiek dzięki temu działaniu wiele osób mogło się zapoznać z głęboką myślą dotyczącą etyki społecznej przyszłego papieża. Sam dziadek podjął w 1958 roku pracę na KUL-u z młodzieżą akademicką.

Później te kontakty były również na gruncie politycznym, kiedy to kardynał Wojtyła został papieżem. Wiem, że dziadek przewoził również do Rzymu pewne materiały, dzięki którym Ojciec Święty mógł mieć szerszą wiedzę na temat tego, co dzieje się w kraju. W 1978 roku na polecenie prymasa dziadek, wykorzystując swoje kontakty, przyczynił się do nakłonienia władz PRL, by te zaprosiły papieża do Polski. Oczywiście zdaję sobie sprawę, iż o wielu rzeczach z oczywistych względów dziadek nam nie mówił. Wiem natomiast, że Jan Paweł II przekonał dziadka do tego, aby zaakceptował mój wybór drogi życiowej, a więc

salezjanina koadiutora. Dziadek bardzo chciał, bym, jeśli już wybieram taką drogę, został księdzem.

► A ty sam miałeś bezpośredni kontakt z Ojcem Świętym?

W jakimś sensie tak – z jego rąk przyjąłem Pierwszą Komunię Świętą.

► A kim była babcia?

Na pewno tak jak dziadek była osobą głębokiej wiary, dla której ważne były w życiu codziennym zarówno wartości chrześcijańskie, jak i umiłowanie Ojczyzny. Uczestniczyła w Powstaniu Warszawskim. W 1980 roku reaktywowała Sekcję Pedagogiki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a rok później została jej kierowniczką. Przez kilka kadencji pełniła funkcję prodziekana Wydziału Nauk Społecznych oraz była członkiem Rady Naukowej Instytutu Jana Pawła II KUL. Została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za całokształt pracy naukowej i działalności społecznej.

► Czy poprzez sam fakt pracy naukowej w Lublinie miała styczność z kardynałem Wojtyłą?

Kardynał Wojtyła zorganizował grupę ludzi, których zadaniem było tworzenie podstaw teologii rodziny, wśród nich była moja babcia, odpowiedzialna za aspekt pedagogiczny.

► Czy w związku z tym babcia pochyliła się w sposób szczególny nad jakimś aspektem z nauczania JP II?

Na początku odniosła się do dzieła Wojtyły „Osoba i czyn” w aspekcie wychowania w rodzinie. Trzeba tutaj dodać, że nie było to łatwe, istniało bowiem powszechne wówczas przekonanie, że ktoś, kto się tego podejmuje, biorąc pod uwagę wartość, ale i przede wszystkim trudność tego dzieła, już ma z góry zaliczony „czyściec”. Babcia zwróciła uwagę na to, czemu przeciwstawił się w tym dziele kardynał Wojtyła, a więc podchodzeniu do człowieka z pominięciem jego natury oraz świadomości czynu, który rodzi się poprzez rozwój sumienia. Wolność jest bowiem tutaj widziana nie jako ograniczenie do samego chcę – nie chcę, ale jako samostanowienie. Kardynał Wojtyła widział coraz większe zagrożenie ze strony relatywizmu w wychowaniu oraz pomijaniu podstawowych wartości, w tym także wiary.

► Czy babcia jeszcze w jakimś artykule odniosła się do tego, co w nauczaniu przekazywał Jan Paweł II?

W swoim referacie pt. „Jan Paweł II wobec >patologii< małżeństwa i rodziny” podkreśliła, iż dla Ojca Świętego tym, co zagraża istocie rodziny jest uprzedmiotowienie drugiej osoby, sprowadzenie życia intymnego do zaspokajania przyjemności z pominięciem tworzenia prawdziwej więzi. Według niej papież przestrzegał nas przed tym, co niestety dzisiaj możemy zaobserwować, a więc zmianą samej definicji rodziny, małżeństwami na próbę, rozwodami i aborcją.

► Tak sobie myślę, czy mając dziadków na takich stanowiskach, mogłeś liczyć na ich, nie obraż się za słowo, „normalną” obecność?

Zazwyczaj ograniczało się to do dużych zjazdów rodzinnych. Natomiast takim szczególnym okresem były wakacje, które wspólnie spędzaliśmy w małej wsi koło Augustowa. Dziadkowie pomimo tego, co robili żyli bardzo skromnie i potrafili wejść w kontakt z każdym człowiekiem, niezależnie od tego, jaką miał pozycję społeczną. Niestety także w czasie wolnym dziadek cały dzień siedział w swoim pokoju i opracowywał jakieś dokumenty, a wspólne rozmowy ograniczały się głównie do momentów posiłku. Z takich rzeczy, które pamiętam, to przywiązanie dziadka do ubóstwa. W ramach niego zapisywał swoje notatki na wszystkim co się dało, nawet pudełkach po herbacie. Z tego, co wiem chciał zostać kiedyś kamedulą, ale po rozmowie z prymasem Hlondem podjął decyzję, iż jego powołaniem jest jednak założenie rodziny. Zawsze zastanawiało mnie na wakacjach, dlaczego dziadek nawet w czasie wyjścia do lasu chodził w garniturze. Tak już po prostu miał.

Babcia była bardziej skłonna do ustępstw. Potrafiliśmy razem jeździć na rowerze i objadaliśmy się lodami. Z nią też miałem więcej tematów wspólnych. Babcia jako profesor pedagogiki żywo interesowała się moimi „osiągnięciami” na gruncie pracy z człowiekiem młodym zarówno w czasie studiów, jak i posłudze w Różnymstoku. ■

— KAROL DOMAGAŁA —

salezjanin, psycholog i psychoterapeuta, na co dzień pracuje z młodzieżą Salezjańskiego Ośrodka Wychowawczego i Ośrodka Socjoterapii w Różnymstoku, prowadzi punkt interwencji kryzysowej, psychoterapię indywidualną oraz małżeńską, zajmuje się szkoleniami skierowanymi głównie do pedagogów, nauczycieli i rodziców z zakresu pracy z młodzieżą



Dziadkowie studenci narzeczeni, luty 1946



Babcia w domu
fot. z archiwum Autora



ŚWIĘTY MAREK

– autor najstarszej Ewangelii...

KS. DR HAB. PIOTR ŁABUDA



profesor Uniwersytetu Papieskiego im. Jana Pawła II, kierownik Katedry Pisma Świętego UPJP II WTST, moderator Dzieła Biblijnego im. Świętego Jana Pawła II, moderator Radiowo-Internetowego Studium Biblijnego, inicjator i redaktor naczelny serii Krag Biblijny

Czy rzeczywiście autorem pierwszej Ewangelii jest św. Marek?

Starożytni autorzy (tzw. świadectwa zewnętrzne) przekazują sporo informacji na temat autora Ewangelii i niej samej. Liczne wskazówki o autorze można odnaleźć na kartach samej Ewangelii. Są to tzw. świadectwa wewnętrzne. Sama Ewangelia nie wymienia imienia autora. Czyni to dopiero tradycja, która jednomyślnie przypisuje autorstwo Ewangelii Markowi. Nie należał on do grona apostołów, stąd też i świadectwa tradycji są dla nas jeszcze bardziej wiarygodne, gdyż gdyby autor tej Ewangelii był wymyślony, przypisano by ją raczej któremuś apostołowi, aby jej dodać znaczenia. Próby podważania autorstwa Markowego są sporadyczne i spotykają się ze sprzeciwem większości komentatorów.



Marek i tradycja Kościoła

Najstarszym świadectwem tradycji jest wypowiedź Papiasza, biskupa Hierapolis we Frygii, przekazana przez historyka Euzebiusza. Biskup Papiasz komentuje świadectwo prezbitera, którego św. Ireneusz nazywa „uczniem Pana”. W przekazie Euzebiusza czytamy: „To zaś powiedział prezbyter: Marek, który był tłumaczem Piotra, spisał dokładnie wszystko, co zachował w pamięci, ale nie według tego, co mówił i czynił Pan. Ani bowiem Pana nie słyszał, ani nie należał do Jego grona i tylko później – jak już wspominałem – był towarzyszem Piotra. Otóż Piotr stosował nauki do potrzeb słuchaczy, a nie dbał o związek słów Pańskich. Nie popełnił więc Marek żadnego błędu, jeśli w szczegółach tak pisał, jak się to w jego pamięci przechowało. O jedno się tylko bowiem starał, by nic nie opuścić z tego, co słyszał oraz by nie napisać jakiejś nieprawdy” (Historia Kościelna, III, 39-15-16).

Warto zwrócić uwagę, iż Papiasz nie dowodzi, że to Marek napisał Ewangelie. O tym bowiem wszyscy jemu współcześni dobrze wiedzieli. Zamiarem biskupa było natomiast przedstawienie sposobu pisania tego dzieła.

Ewangelia o autorze

Analiza Ewangelii uzupełnia świadectwo Papiasza. Według komentatorów pewne szczegóły wskazują, że napisała ją osoba dobrze znająca kulturę i zwyczaje żydowskie. Ponadto Ewangelie wg św. Marka cechują bezpośredniość, żywość i plastyczność. Można zatem wnioskować, że jest to relacja naocznego świadka. Wiele opisanych w niej wydarzeń mógł zapamiętać tylko naoczny świadek (np. opis modlitwy w Getsemani, zaparcie się Piotra). W pewnych opisach można odnieść wrażenie, że w opowiadaniu nastąpiła zmiana formy z pierwotnej pierwszej osoby liczby mnogiej na późniejszą, trzecią osobę liczby mnogiej. Oznacza to, że pierwotnie narratorem był ktoś, kto należał do otoczenia

Jezusa i opowiadał w pierwszej osobie liczby mnogiej. Ewangelista wiele miejsca poświęca osobie św. Piotra (zob. Mk 9,2; 14,26-31.37.66-72; 16,8). Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że opisuje wydarzenia rzucające cień na Szymona (zob. Mk 8,32-33; 9,5; 14,37). Wydaje się to być potwierdzeniem, iż na powstawanie Ewangelii duży wpływ miał właśnie apostoł Piotr, który nie krył swoich słabości. Dlatego też niektórzy nazywają dzieło markowe „Ewangelią Piotra”. W Ewangelii wg św. Marka można jednak dostrzec także i inne źródła, z których korzystał autor ewangelii. Jest wiele fragmentów, które z pewnością nie pochodzą od Piotra, ale z tradycji Kościoła lub są dziełem redakcyjnym samego Marka.

Marek i św. Paweł

Niewątpliwie wpływ na osobę Marka miał św. Paweł. Teksty biblijne często wspominają o związkach Marka z Apostołem Narodów (zob. Dz 13,5; 15,38; Kol 4,10; Flm 24). W pewnej mierze Ewangelia wg św. Marka jest Pawłową interpretacją pierwotnej tradycji chrześcijańskiej. Istnieje oczywiście wiele terminów wspólnych obu autorom. Oczywiście przeciw zbyt daleko idącej zależności Marka względem Apostoła Narodów przemawia brak w jego dziele tematów specyficznie Pawłowych. W ich dziełach widać też różną tradycję eucharystyczną (zob. Mk 14,22-25; 1 Kor 11,23-26). Oczywiście, nie można wykluczyć, że Marek znał przynajmniej niektóre listy św. Pawła. Niewątpliwie był także pod wpływem myśli i życia Apostoła Narodów.

Marek nie był jednak ani stenografem Piotra, ani tym bardziej dzieło jego nie jest jedynie refleksem paulinizmu. Jest on prawdziwym ewangelistą, pisarzem i teologiem, który korzystał z bogatej tradycji Kościoła, przekazywanej i strzeżonej przez naocznych świadków.

Co wiemy o autorze najstarszej Ewangelii?

Marek jest osobą dość często wymienianą na kartach Nowego Testamentu. Autor Dziejów Apostolskich nazywa go Janem bądź Markiem lub też Janem Markiem. Był pochodzenia żydowskiego. Matką jego była Maria, zamożna niewiasta jerozolimska, w której domu zbierali się pierwsi chrześcijanie (zob. Dz 12,12-17). Prawdopodobnie w tym domu mieścił się Wieczernik, Marek bowiem zachował najwięcej szczegółów o Wieczerniku (zob. Mk 14,13-17). Niektórzy przypuszczają, że również to on był młodzieńcem, który w Inianym okryciu szedł za Jezusem po aresztowaniu Go w Getsemani (zob. Mk 14,50-52). Być może to on też był świadkiem trwogi konania w Ogródzie Oliwnym. Jedynie bowiem w Ewangelii wg św. Marka jest odnotowane to wydarzenie. Prawdopodobnie Marek wcześniej zetknął się z Piotrem. Potwierdzeniem tego może być fakt, iż właśnie do domu matki Marka udał się Piotr po opuszczeniu więzienia jerozolimskiego (zob. Dz 12,12), gdzie zastał wielu chrześcijan na modlitwie. Według wielu badaczy został przez Piotra ochrzczony.

Marek był krewnym Barnaby i z tego względu zetknął się z Pawłem. Dołączył do apostołów, kiedy wyruszyli oni do Antiochii (zob. Dz 12,25). Później towarzyszył im w pierwszej podróży misyjnej (zob. Dz 13,5). Dotarł z nimi jednak tylko do Perge w Pamfilii, skąd z bliżej nieznanych powodów powrócił do Jerozolimy (zob. Dz 13,13). Prawdopodobnie z tego powodu Paweł nie chciał zabrać go w drugą podróż misyjną (zob. Dz 15,37-38). Na tym tle doszło do sporu, w wyniku którego obaj apostołowie się rozdzielili. Barnaba wraz z Markiem udał się na Cypr, zaś Paweł z Sylasem, a potem i Tymoteuszem udał się przez Syrię do Cylicji (zob. Dz 15,39-40).

Po raz kolejny Marek spotkał się z Apostołem Narodów około 62 r. w czasie jego pierwszego uwięzienia w Rzymie (zob. Kol 4,10; Flm 24). Stamtąd udał się prawdopodobnie do Efezu, bowiem w czasie drugiego uwięzienia w Rzymie Paweł prosił Tymoteusza: „Weź Marka i przyprowadź z sobą; jest mi bowiem przydatny do posługiwania” (2 Tm 4,11). W latach sześćdziesiątych Marek był w Rzymie. W tym czasie (około 63-64 r.) Ewangelista był również współpracownikiem Piotra, o czym on sam zaświadczył: „Pozdrawia was [...] Marek, mój syn” (1 P 5,13).

Określenie „syn” oznacza w tym przypadku pokrewieństwo duchowe. Piotr, który ochrzcił Marka, miał prawo nazywać go „swym synem”. Według starożytnych tradycji Euzebiusza i Hieronima Marek był założycielem i biskupem Kościoła aleksandryjskiego. Kościół czci Marka Ewangelistę jako męczennika, jednak nie ma pewnych wiadomości o czasie i rodzaju jego śmierci. ■



JAN PAWEŁ II a INTERNET

– DLACZEGO JEST TO WYZWANIE DLA MŁODEGO CZŁOWIEKA?

Św. Jan Paweł II w trakcie swojego pontyfikatu (1978–2005) bardzo szybko podjął dialog w kontekście dokonujących się przemian kulturowych, rozwoju technologii informatycznych i mediów elektronicznych.

Dynamiczny rozwój i nieograniczony zasięg internetu znacząco przyczynił się do istotnych udogodnień w dziedzinie komunikacji, a zwłaszcza wymiaru dotyczącego zmagania kultury słowa z cywilizacją obrazu. Internet jako metamedium łączy wszystkie przekazy, narzędzia komunikacji interaktywnej, które tworzy społeczeństwo informacyjne, oraz obszar cyberprzestrzeni alternatywnej wobec realnej rzeczywistości. Nowoczesne techniki komunikowania mają nieporównywalnie większy i intensywniejszy wpływ na człowieka i społeczeństwa, niż słowo mówione i drukowane. Elektroniczne media potrafią skomunikować w jednym momencie miliardy ludzi, ponadto język mediów audiowizualnych jest językiem totalnym, obejmującym różnorodne receptory zmysłowe i psychiczne człowieka.

Jan Paweł II wskazywał na znaczenie internetu, mówiąc, że jest on konieczny, aby prowadzić skuteczny dialog z ludźmi – zwłaszcza młodymi – którzy przesiąknięci są doświadczeniem tej nowej technologii, a także by móc ją dobrze wykorzystać. Media są korzystne i mają liczne zalety z religijnego punktu widzenia: „Są źródłem wiadomości i informacji o wydarzeniach, ideach i osobistościach z życia religijnego oraz służą jako narzędzia ewangelizacji i katechezy. Dzień po dniu dostarczają inspiracji, niosą otuchę i stwarzają sposobność do modlitwy ludziom zmuszonym do pozostawania w domach lub w instytucjach publicznych”. Internet daje ludziom bezpośredni i natychmiastowy dostęp do ważnych zasobów religijnych i duchowych – wspaniałych bibliotek i muzeów oraz miejsc kultu, dokumentów i nauczania Magisterium, pism Ojców i Doktorów Kościoła, duchowej mądrości wieków. Daje szansę przezwyciężenia odległości i izolacji, umożliwiając ludziom kontakt z podobnie myślącymi ludźmi dobrej woli, którzy łączą się w wirtualnych społecznościach wiary, by nawzajem

zachęcać się i wspierać. Internet ma zastosowanie w wielu rodzajach działalności i programach kościelnych – ewangelizacji, w katechezie i innych rodzajach edukacji, wiadomościach i informacjach, zarządzaniu i administracji oraz pewnych formach duszpasterskiego poradnictwa i kierownictwa duchowego.

Jan Paweł II wskazuje na internet jako „nowe forum głoszenia Ewangelii”, podkreślał, że „Kościół podchodzi do tego nowego środka międzyludzkiej komunikacji z realizmem i zaufaniem. Internet, podobnie jak inne narzędzia komunikacji, jest środkiem, a nie celem samym w sobie. Może on stworzyć doskonałe warunki do prowadzenia ewangelizacji, pod warunkiem, że będziemy zeń korzystać w sposób kompetentny, z pełną świadomością jego zalet i wad. Internet jako narzędzie, które dostarcza informacji i rozbudza nasze zainteresowania, może stać się okazją do pierwszego spotkania z chrześcijańskim przesłaniem, szczególnie dla młodych, którzy coraz częściej korzystają z cyberprzestrzeni, uważając ją za swe okno na świat. Jednak rzeczywistość wirtualna cyberprzestrzeni nie może stać się zamiennikiem prawdziwej wspólnoty ludzkiej, wcielonej rzeczywistości sakramentów i liturgii czy też bezpośredniej proklamacji Ewangelii, może jednak je uzupełniać, przyciągać ludzi do pełniejszego doświadczenia życia wiary i ubogacać religijne życie korzystających z niej osób. Dostarcza ona także Kościołowi środka komunikacji w stosunku do szczególnych grup – młodzieży i młodych osób dorosłych, osób starszych i zamkniętych w domach, żyjących na odległych terenach, członków innych grup religijnych – z którymi kontakt innymi sposobami jest utrudniony” (Kościół a Internet, 2002, nr 19). Wymaga to oczywiście: głębokiego działania wychowawczego w rodzinie, w szkole, w parafii, poprzez katechizację, mającego na celu nauczanie i prowadzenie młodych ludzi ku zrównoważonemu i zdyscyplinowanemu

DR DOROTA BIS



pedagog, zajmuje się edukacją medialną i wychowaniem w rodzinie, kierownik Uniwersyteckiego Centrum Rozwijania Kompetencji KUL

korzystaniu ze środków przekazu, pomagającemu im w wyrabianiu sobie własnego, oświeconego przez wiarę, krytycznego sądu na temat tego, co oglądają, czego słuchają lub co czytają (Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu w 1985 r.). „W dzisiejszym świecie prawie na wszystkich dachach wyrasta las anten i przekaźników, wysyłających na cztery strony świata i przyjmujących zewsząd informacje wszelkiego rodzaju. Należy koniecznie zadbać o to, aby pośród wielorakich przekazów słyszalne było też słowo Boże. Rozgłaszać wiarę z dachów znaczy dziś rozpowszechniać słowo Jezusa w dynamicznym świecie mediów i za ich pośrednictwem. (...) We wszystkich kulturach i epokach – a z pewnością w obecnym czasie globalnych przemian – ludzie zadają sobie te same podstawowe pytania o sens życia: Kim jestem? Skąd przyszedłem i dokąd zmierzam? Dlaczego istnieje zło? Co czeka mnie po tym życiu? (Fides et ratio)”.

Stąd wynika konieczność zaangażowania się Kościoła w szybko rozwijającym się świecie środków przekazu. Globalna sieć komunikacji poszerza się i z każdym dniem rozbudowuje, media zaś wywierają coraz bardziej widoczny wpływ na kulturę i jej przekaz. Niegdyś media informowały o wydarzeniach, dzisiaj to wydarzenia są często kształtowane w taki sposób, aby odpowiadały potrzebom mediów (Jan Paweł II, Orędzie na Dzień Środków Społecznego Przekazu, 2001 r., n. 1–2). ■

Warto odpowiedzieć sobie na pytania: ■ Czy internet zmienia mój sposób myślenia? ■ Czy sieć jest narzędziem czy raczej przestrzenią, w której żyje? ■ Czy mam więcej relacji na portalach społecznościowych niż w bezpośrednich relacjach? ■ Czym dla mnie jest internet? ■ Ile czasu dziennie poświęcam na bycie w sieci? ■ Jak często czujesz się rozdrażniony, gdy nie masz dostępu do sieci? ■ Do czego jest Ci potrzebny internet? ■ W jakich obszarach życia możesz funkcjonować bez internetu? ■ Czy bycie w sieci wpływa na mój sposób rozumienia i przeżywania wiary?

ABECADŁO MEDIÓW

J:

jak Jan Paweł II, papież mediów

Sto lat temu przychodził na świat Karol Wojtyła, nie istniały znane nam media: radio, telewizja, komputery, telefony komórkowe, internet, Google, YouTube, Facebook, Twitter... Mieszkańcy Wadowic mogli wtedy czytać gazety, a od pięciu lat także chodzić do miejscowego kina. Przypomnienie faktów z historii mediów uświadamia, jak szybko w ciągu niewielu dziesięcioleci dokonała się prawdziwa rewolucja medialna i informacyjna. Pośrodku tych przemian znalazł się Jan Paweł II: jako papież stał się nie tylko ich świadkiem, ale również czynnym uczestnikiem i bohaterem. Wobec tej dynamicznej rzeczywistości mediów Jan Paweł II przyjął

**JAKO UCZESTNIK MEDIALNEJ REWOLUCJI JAN PAWEŁ II
POTRAFIŁ ŚWIADOMIE KORZYSTAĆ Z NARZĘDZI
KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ.**

wał postawę pasterza: adresatami pierwszego publicznego spotkania w przeddzień inauguracji pontyfikatu w październiku 1978 r. byli dziennikarze. W papieskiej refleksji obecne były media: jej śladem są publikowane corocznie orędzia na Światowy Dzień Komunikacji Społecznej (od 1979 do 2005 r. było ich 27), wygłaszane przy różnych okazjach przemówienia do dziennikarzy oraz list apostolski Szybki postęp z 24 stycznia 2005 r. Poruszał w nich papież istotne tematy związane z funkcjonowaniem mediów (prasy, radia, telewizji, ale także kina i komputerów), wyrażał troskę etyczną i edukacyjną o odpowiedzialność zarówno nadawców, jak odbiorców. Jako uczestnik medialnej rewolucji Jan Paweł II potrafił świadomie korzystać z narzędzi komunikacji społecznej, także najnowszych, świadom ich zasięgu, co pozwalało na „otwieranie drzwi Chrystusowi”, mimo istnienia różnych barier i granic. Papież był też bohaterem przekazów medialnych: media relacjonowały jego pielgrzymki, transmitowały liturgie i utrwały słowa nauczania. Nowością czasów pontyfikatu Świętego Jana Pawła II jest i to, że biografia Biskupa Rzymu posłużyła za inspirację filmów fabularnych, kręconych już za życia papieża: pierwszy był reżyserowany przez Krzysztofa Zanussiego film „Z dalekiego kraju” (1981). ■

KS. MAREK LIS

doktor habilitowany nauk teologicznych, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Opolskiego, kierownik Katedry Homiletyki, Mediów i Komunikacji Wydziału Teologicznego UO, współredaktor Światowej encyklopedii filmu religijnego

Ze względu na wyjątkową rocznicę 100-lecia urodzin Karola Wojtyły – Jana Pawła II, zmieniamy kolejność Abecadła



BOŻENA PARUCH

pedagog i doradca zawodowy w Szkole Podstawowej nr 39
im. Bartosza Głowackiego w Krakowie

SŁOWA JANA PAWŁA II SKIEROWANE DO MŁODZIEŻY PODCZAS PIELGRZYMEK DO POLSKI

Jan Paweł II to niekwestionowany autorytet dla wielu pokoleń Polaków. Jego słowa wypowiedziane do młodzieży w czasie pielgrzymek do Polski nadal pozostają aktualne.

Wczytajmy się nie raz jeszcze, przekażmy je obecnemu młodemu pokoleniu. To cenne wskazówki do postępowania i trwania w wierze.

Gdańsk – Westerplatte, 12.06.1987

Ta moc ducha, moc sumień i serc, moc łaski i charakterów jest szczególnie nieodzowna w tym waszym pokoleniu. Ta moc jest potrzebna, ażeby umieć samemu docierać do źródeł poznania prawdziwej nauki Chrystusa i Kościoła, zwłaszcza wtedy, gdy na różne sposoby usiłuje się was przekonać, że to, co „naukowe” i „postępowe” zaprzecza Ewangelii, gdy ofiarowuje się wam wyzwolenie i zbawienie bez Boga czy nawet wbrew Bogu. Ta moc potrzebna jest, by żyć na co dzień odważnie, także w sytuacji obiektywnie trudnej, aby dochować wierności sumieniu w studiach, w pracy zawodowej, by nie ulec modnemu dziś konformizmowi, by nie milczeć, gdy drugiemu dzieje się krzywda, ale mieć odwagę wyrażenia słusznego sprzeciwu i podjęcia obrony. „Więcej być”. Dzisiejsze „więcej być” młodego człowieka to odwaga trwania pełnego inicjatywy – nie możecie z tego zrezygnować, od tego zależy przyszłość każdego i wszystkich – trwania pulsującego świadectwa wiary i nadziei. „Więcej być” to na pewno nie ucieczka od trudnej sytuacji. Ta moc napętni twoje serce tym życiodajnym napojem. Ta moc potrzebna jest, by apostołować w swoim otoczeniu radością i nadzieją mimo wszystko, by dawać siebie innym w pracy, w rodzinie, w szkole czy na uczelni, we wspólnocie parafialnej, w środowisku i wszędzie – na miarę swoich możliwości. Ta moc, która płynie z Chrystusa, która zawiera się w Ewangelii, jest potrzebna, aby od siebie wymagać, by postępowaniem waszym nie kierowała chęć zaspokojenia własnych pragnień za wszelką cenę, ale poczucie powinności: spełniam to, co jest słusne, co jest moim powołaniem, co jest moim zadaniem. Powiedziałem przed czterema laty na Jasnej Górze: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”

(18 VI 1983 r.). Wbrew wszystkim mirażom ułatwionego życia musicie od siebie wymagać. To znaczy właśnie „więcej być”.

Częstochowa, 15.08.1991

Bądźcie wymagający wobec otaczającego was świata, ale przede wszystkim wymagajcie od siebie samych. Jesteście synami Bożymi: bądźcie z tego dumni! Nie popadajcie w przeciętność, nie ulegajcie dyktatom zmieniającej się mody, która narzuca styl życia niezgodny z chrześcijańskimi ideałami, nie pozwólcie się mamici złudzeniom konsumizmu. Chrystus wzywa was do rzeczy wielkich. Nie sprawcie Mu zawodu, bo w ten sposób wy sami spotkalibyście się z zawodem.

Łowicz, 14.06.1999

Przykładajcie się do nauki z wielkim zapałem. Uczcie się poznawać coraz to nowe przedmioty. Wiedza bowiem otwiera horyzonty i sprzyja duchowemu rozwojowi człowieka. Prawdziwie wielki jest ten człowiek, który chce się czegoś nauczyć. Młodość poszukuje wzorów i przykładów. Z pomocą przychodzi wam sam Jezus Chrystus, który poświęcił całe swoje życie dla dobra innych. Ku Niemu kierujcie wzrok. Niech będzie obecny w waszych myślach, podczas waszych zabaw i w waszych rozmowach. Z Nim winniście zawsze żyć w [szczególnej] przyjaźni. Pan Jezus chce wam pomóc. Chce być dla was podporą i umacniać w młodzieżowej walce o zdobywanie takich cnót, jak: wiara, miłość, uczciwość, szlachetność, czystość i wielkoduszność. Gdy będzie wam trudno, gdy będziecie w życiu przeżywać jakieś niepowodzenie czy zawód, niech myśl wasza biegnie ku Chrystusowi, który was miłuje [który jest wiernym towarzyszem] i który pomaga przetrwać każdą trudność. Wiedźcie, że nie jesteście samotni. Towarzyszy wam Ktoś, kto was nigdy nie zawiedzie. Chrystus rozumie najtajniejsze pragnienia waszego serca. On czeka na waszą miłość i na wasze świadectwo. ■

TESTAMENT ŚW. JANA PAWŁA II DO KATECHETÓW



KS. ALBERT WOŁKIEWICZ

kapłan archidiecezji krakowskiej (od 2002 r.), nauczyciel religii w LO w Krakowie,
wizytator katechizacji, wykładowca katechetyki (WSD TS w Krakowie,
WSD oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej) i pedagogiki
(MWSE w Tamowie), penitencjarz w Bazylice Mariackiej w Krakowie

Wprawdzie w Testamencie Jana Pawła II z dnia 6 marca 1979 roku (z dodatkami późniejszymi) nie znalazł się żaden spadek bezpośrednio zapisany katechetom, to jednak papież Polak podczas swojego życia wielokrotnie dawał temu wyraz, że ma coś, co chciałby przekazać wyłącznie nauczycielom religii i katechetom. W czasie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, na przełomie tysiącleci, zebrało się w Rzymie ponad 8 tys. katechetów i nauczycieli religii. W niedzielę, 10 grudnia papież przewodniczył Eucharystii sprawowanej na placu św. Piotra. Homilia, którą wtedy wygłosił i rozważanie przed modlitwą Anioła Pańskiego często określane są jako „testament katechetyczny Jana Pawła II”. Wspominając setną rocznicę urodzin papieża trzeba wrócić do tamtego wydarzenia. Wcześniej jednak osobista refleksja Świętego katechety w Niegowici: „I tak rozpoczęła się moja praca duszpasterska na pierwszej parafii. Trwała ona tylko rok, a była wypełniona zwyczajnymi obowiązkami wikariusza i katechety. Uczyłem religii w pięciu szkołach podstawowych, w wioskach należących do parafii w Niegowici, do których dowożono mnie wozem konnym lub bryczką. Zapamiętałem życzliwość tak ze strony grona nauczycielskiego, jak i parafian. Klasy były różne. Niektóre grzeczne i spokojne, inne zaś rozbrykane. Do dziś pamiętam ciszę i skupienie, jakie panowały w klasach, gdy w Wielkim Poście przeprowadzałem lekcję na temat męki Pańskiej” (Jan Paweł II, Dar i Tajemnica, Kraków 1996, s. 59n).

Zatem, zapraszam na krótką lekcję religii dla nauczycieli religii... Dzisiejszą lekcję w nauczaniu zdalnym poprowadzi Jan Paweł II.

1. Nauczyciel religii jest człowiekiem wierzącym

Wydawałoby się to oczywiste, ale dla papieża autentyczna wiara katechety ma fundamentalne znaczenie. Za wzór człowieka niezłomnej wiary uchodzi Jan Chrzciciel: „Daje świadectwo życia oderwanego od świata i ubożego; okazuje wielką odwagę, głosząc wszystkim wolę Bożą i płacąc za to najwyższą cenę. Nie ulega pokusie odegrania pierwszoplanowej roli, lecz pokornie uniaż samego siebie, aby wywyższyć Chrystusa” (Jan Paweł II, 10.12.2000). Wiara nauczyciela religii i katechety nie może być tylko teoretyczna, urzędowo zatwierdzona posiadana Misją kanoniczną. Ten, kto naucza zasad wiary, musi sam je praktykować. Nasi uczniowie potrafią błyskawicznie odkryć, który z katechetów tylko wierzy w Boga, a który wierzy Bogu, ufa Mu i jest wiernym uczniem Chrystusa. Przypominają się słowa św. Pawła VI z adhortacji Ewangelii nuntiandi: „człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami” (EN 41). W takim ujęciu katecheta ma być mistrzem duchowości wspomaganą swoim świadectwem. Celem pracy katechetycznej, według papieża, jest przekazanie mądrości Ewangelii, zawsze stawiając w centrum Chrystusa.

2. Nauczyciel religii zawsze wierny Chrystusowi i Kościołowi

„Wszyscy wierni mają bowiem prawo otrzymywać (...) odpowiedzi nie subiektywne, ale zgodne z niezmiennym nauczaniem Kościoła, z wiarą miarodajnie nauczaną od zawsze przez tych, którzy ustanowieni zostali nauczycielami” (Jan Paweł II, 10.12.2000). Katecheta

musi być na bieżąco, niejako online z nauczaniem Kościoła. W przeciwnym wypadku może okazać się, że będzie głosił naukę inną niż ta, którą przekazał Jezus Chrystus i automatycznie stanie się offline z nauczaniem Kościoła. Obok różnych form doskonalenia zawodowego (dydaktyka, psychologia, socjologia) nie może zabraknąć stałej formacji religijnej.

3. Współpraca: katecheta ↔ proboszcz

„Droży kapłani, a zwłaszcza wy, proboszczowie, wspomagajcie swoją sumiennością i pracowitością programy inicjacji chrześcijańskiej oraz formacji katechetów. Bądźcie blisko nich, towarzyscie im. Jest to ważna posługa, jakiej żąda od was Kościół” (Jan Paweł II, 10.12.2000). W obecnej dobie środowiska katechetyczne tworzą kapłani, osoby życia konsekrowanego i świeccy. Owoce ich pracy w dużej mierze zależą od umiejętności wzajemnej współpracy. Misyjny zapał i gorliwość katechety, gdy spotyka się z obojętnością i brakiem zainteresowania adresatów katechezy, łatwo może wygasnąć. Dlatego wsparcie, jakie płynie od księży proboszczów odpowiedzialnych za katechezę na terenie parafii, może okazać się błogosławione.

„Oby każdy człowiek dostrzegł w Chrystusie Boże zbawienie! Aby tak się stało, musi Go spotkać, poznać i pójść za Nim. Taka jest, moi drodzy, misja Kościoła; taka jest Wasza misja!” (Jan Paweł II, 10.12.2000). ■

W CZERWCU

Zdalna lekcja religii z papieżem Franciszkiem



JAN PAWEŁ II NA CZAS PANDEMII



KS. MAREK CHMIELEWSKI
salezjanin, dr teologii duchowości

Dla moich parafian z Mainz epidemia koronawirusa jest podwójnie trudnym wyzwaniem. Przeżywają ją bowiem nie tylko osobiście w Niemczech, ale też na odległość, we Włoszech. Tam są ich korzenie.

W e Włoszech, gdzie zachorowały i umarły tysiące ludzi, o miesiąc wcześniej niż w Polsce zamknięto szkoły, urzędy, fabryki i kościoły. Ludzie są w domach. Nie ma pogrzebów. Granice są zamknięte. Z Niemiec do Włoch nie latają samoloty. Moim parafianom zostaje telefon i internet.

W takim klimacie przeżyliśmy Wielki Post i Wielkanoc. Nie tylko bez wiernych na liturgii, ale też bez spotkań w rodzinach. Nieliczne spowiedzi, ciche pochówki na cmentarzu. Szukamy się przez stronę internetową parafii, Facebook, WhatsApp, telefon. Przekazujemy impulsy do modlitwy w rodzinie, informacje o celebracjach w mediach, nagrania naszych homilii i katechez.

Piętnasta rocznica śmierci Jana Pawła II była ważnym momentem drogi przez pandemię. Parafianie pamiętają papieża „z dalekiego kraju”. Są u nas jego relikwie. Otrzymałyśmy je od kard. Dziwisza. Ludzie chętnie się przy nich modlą. W końcu marca pytaliśmy samych siebie: Co dziś powiedziałby nam papież? W pierwszym odruchu sięgnęliśmy do jego nauczania o chorobie. Szybko jednak naszły nas wątpliwości. Przecież ludzie u nas zasadniczo nie są chorzy. Natomiast wielu z nich bardzo boi się o zdrowie, o życie, o źródła utrzymania. Epidemia odebrała im normalność, przyzwyczajenia, relacje, rytm codzienności. Niektórzy uważają, że nawet wolność lub wręcz godność. Są zdani na pomoc innych. Stan, w którym żyjemy, bardziej przypomina nie chorobę a starość!

Tak! Stało się jasne Jan Paweł II i jego starość! To właśnie papieskie doświadczenie starości może nam dziś przynieść umocnienie. Stary, schorowany, ograniczony chorobami papież, który kontynuuje swą posługę. Dla wielu to było wbrew logice i rozsądkowi. Dla innych przeczyło to poczuciu estetyki i dobrego

smaku. Kiedy jednak przeszedł przez śmierć, stało się jasne, że miał rację, że zwyciężył. „Santo subito!” – krzyczano. Tak! Papież na 10 lat przed nami wziął na siebie ciężar, jaki niesie epidemia. Przez to jest nam bliski. O tym powiedzieliśmy teraz naszym parafianom. W tych dniach jego wołanie: „Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi!”, dodało nam sił. Jego zwierzenie: „Mimo ograniczeń mego wieku, bardzo wysoko cenię sobie życie i umiem się nim cieszyć” – ukazało w innym świetle obecną izolację. Łatwiej przyszło przyjąć, że COVID-19, tak jak „starość”, jest dla nas „zadaniem”. Kiedy zamknięte są szkoły, zakłady pracy, uczelnie to nowe perspektywy szeroko otwierają papieskie słowa: „Wymagajcie od siebie, choćby inni od was nie wymagali”. I już wiemy, że nie chodzi o to, aby przetrwać, ale aby dobrze odpowiedzieć na wyzwanie. Przyjąć je z pokorą, wyciągnąć wnioski, iść do przodu, dorosnąć do człowieczeństwa. I rozumiemy, że wymagać od siebie, to także, pomimo izolacji, dzielić się z innymi, pomagać tym, którzy są w potrzebie. Bez kazań, bez katechez – bo kościoły i szkoły zamknięte – dociera do nas, że – jak uczył papież: „Nie może się nazwać chrześcijaninem człowiek, który nie zrobił niczego dla drugiego człowieka”.

Jeśli ktoś miałby wątpliwości co do zasadności poszukiwania w papieskiej starości inspiracji na czasy pandemii, niech przyjrzy się bliżej ks. Bosko i jego starości. Im był starszy, tym słabsze było jego zdrowie. Nie mógł chodzić, przestał widzieć. Odwrotnie proporcjonalnie do utraty zdrowia rosła w nim miłość do wychowanków. Jego listy z ostatnich lat życia są pełne pytań o to, „jak się mają jego chłopcy” i prośb, „aby przekazać jego drogim chłopcom, że wciąż o nich myśli i modli się za nich”. Im mniej sił, tym więcej miłości. Im więcej ograniczeń, tym większa miłość. Pandemia to czas słabości i ograniczeń. A co z naszą miłością? ■

TWARZ NA ZAWSZE OŚWIETLONA ŚWIATŁEM

„Dopiero żyć zaczniesz, gdy umrzesz kochając” – te słowa ks. Jana Twardowskiego przychodzą na myśl, gdy wspominamy Karola Wojtyłę – papieża Polaka. Opatrznościową uchwałą polskich parlamentarzystów został on ustanowiony jednym z patronów roku 2020 – czasu, gdy COVID-19 zbiera swe żniwo.

Nasz Wielki Rodak przed swym odejściem do Domu Ojca zawierzył Kościół i świat Miłosierdziu Bożemu. Pisał w telegramie na uroczystość Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach: „Pragnę ponownie zawierzyć tej Miłości Kościół i świat, wszystkich ludzi na całym okręgu ziemi, a także siebie samego w mojej słabości” (31 marca 2005 r.). Dwa dni potem zmarł, a w czasie uroczystości pogrzebowych (6 kwietnia) – zgodnie ze zmianą rytuału, którą sam wprowadził – abp Piero Marini i sekretarz Jana Pawła II abp Stanisław Dziwisz okryli jego twarz białą, jedwabną chustą, odczytywaną jako symbol światła prowadzącego do wieczności. Towarzyszyła temu modlitwa do Ojca światła (Jk 1, 17): „Wierzymy, że życie Jana Pawła II jest obecne w Tobie. Jego twarz, nieoświetlona już światłem tego świata, niech będzie na zawsze oświetlona Twoim wiecznym i niewyczerpanym Światłem”. Całun podarowała papieżowi Chiara Vigo, Włoszka z Sardynii. Tylko ona, jedyna na świecie, potrafi utkać tę beczenną tkaninę z morskiego jedwabiu. Chustę z tego samego materiału położono na twarzy umęczonego Jezusa. W czasie Zmartwychwstania odbiło się na niej Jego żywe Oblicze – pierwszy oddech i łagodne spojrzenie Boga, który powrócił do nas żywy. Ta niezwykła relikwia przechowywana jest obecnie we włoskim miasteczku Manoppello.

Wiatr zamknął ewangeliarz na cedrowej trumnie papieża, jednak chusta na jego twarzy, utkana delikatną, kobiecą dłonią, zdaje się przypominać, że to nie koniec, a początek Dobrej Nowiny. „Obraz twarzy Jezusa z Manoppello jest pierwszą stroną Ewangelii” – pisze Klaus Berger, jeden z najbardziej znanych biblistów niemieckich. „Ewangelia jest tekstem, a poprzedza go ten właśnie obraz Zmartwychwstania (...). Zmartwychwstanie jest faktem, nie jest to teologiczna metafora. I o tym mówi ów obraz z Manoppello”. Według tradycji żydowskiej o prawdziwości zdarzenia

dowodzi zeznanie dwóch świadków. I tu mamy dwóch świadków – Piotra i Jana, ale też dwa rzeczowe dowody – dwa kawałki płótna: Całun Turyński i Oblicze z Manoppello.

Św. Jan zaświadcza, że gdy Szymon Piotr wszedł do pustego grobu Jezusa, zobaczył pozostawione tam prześcieradła, natomiast chusta, która okrywała świętą Twarz, leżała złożona oddzielnie. Zobaczył i uwierzył (J 20, 3-8). Zatem Całun Turyński leżał tak, jakby Jezus przeniknął przez niego, a chusta okrywająca Twarz – Całun z Manoppello, złożona osobno, zdaje się mówić: „Wróć tu”. Zgodnie z hebrajską tradycją zawinięta w kule serweta to znak dla sługi, że pan już skończył posiłek. Jeśli pan, po wstaniu od stołu, zostawiał poskładaną serwetę obok talerza, sługa nie śmiał jeszcze tknąć stołu, gdyż oznaczało to, że pan powróci (Ch. Shankar). „Święte Oblicze w Manoppello to z pewnością największy cud, jaki mamy” – powiedział św. Ojciec Pio. „Bóg ma twarz, jest Osobą” – doda Benedykt XVI, kontemplując Święte Oblicze w Manoppello. Być może Jan Paweł II, patrząc na nas przez otwarte okno Domu Ojca, chce nam powiedzieć, że dla tych, co zawierzili Maryi, nie ma sytuacji bez wyjścia, bo Jej Syn to Zmartwychwstanie i „wieczne Światło”; w Nim „żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 28).

„Nie dziwcie się, jeśli na waszej drodze spotkacie Krzyż” – mówił do młodych nasz papież. „Wiedź to: po zmartwychwstaniu Chrystusa nigdy więcej śmierć nie będzie ostatnim słowem. Miłość jest silniejsza od śmierci. Pragnienie, by ujrzeć Oblicze Chrystusa zaspokaja Eucharystia i Słowo Boże, pozwalając nam dostrzec Go w twarzach braci i sióstr” – uczy papież. „Nie bądź pewny, że masz czas, bo pewność niepewna”. „Kochamy wciąż za mało i stale za późno” – powie ksiądz poeta. ■



S. BERNADETTA RUSIN FMA
salezjanka, dr teologii duchowości,
pracuje w Salezjańskim Ośrodku
Misyjnym w Warszawie



PIOTR LECUTKO

dziennikarz, publicysta zajmujący się także edukacją, autor
książek dotyczących m.in. mediów, dyrektor TVP Historia

TRZY GENERACJE

Od śmierci Jana Pawła II minęło 15 lat. Dorasta pokolenie, które nie ma już emocjonalnego związku z największym z naszych rodaków. Nie tylko dla nastolatków setna rocznica urodzin Karola Wojtyły przenosi Go w rejony zamierzchłych dziejów. Jak szybko to się stało...

Nauczyciel: „Proszę podać powierzchnię Polski”.
Uczeń: „Z Watykanem czy bez?”. Dorastałem
w czasach, gdy takie dowcipy nikomu jeszcze nie
przychodziły do głowy. Październik 1978 zmienił wszystko,
nasze myślenie o sobie, o przeszłości i przyszłości.
W czerwcu 1979 „zstąpił Duch i odnowił oblicze TEJ ziemi”.
Rok później, w sierpniu, zbieraliśmy tego owoce. Potem był
stan wojenny, upadek komunizmu, niesamowite pielgrzymki
do ojczyzny. Pojawiło się pokolenie JP2, które nie pamiętało
już świata bez polskiego papieża. Teraz to pokolenie
opowiada już o nim własnym dzieciom. Mamy trzy genera-
cje, które patrzą na Jana Pawła II na trzy różne sposoby.

Dla najstarszego pokolenia Karol Wojtyła był przede
wszystkim duchowym przywódcą narodu. Niekorono-
wanym królem Polski i niekwestionowanym autorytetem.
Francuski myśliciel Alain Touraine powiedział kiedyś, że

„Solidarność” to najpiękniej-
sza rzecz, jaka przydarzyła
się ludzkości w XX wieku.
W roku 1980 dla nas wszyst-
kich było oczywiste, że bez
Jana Pawła II nie byłoby
owej „najpiękniejszej rzeczy”.
Nieprzypadkowo portrety
papieża wisiały na bramie
Stoczni Gdańskiej, a robotnicy
mówili o godności pracy,
przywracając słowom pierwotny sens. Jan Paweł
II przywrócił nam pamięć i tożsamość. Dopiero
później, już w III RP, pojawiły się zgryźliwe komenta-
rze, że „Polacy oklaskują papieża, ale go nie słuchają”.

Karol Wojtyła jest podręcznikowym przykładem jednostki,
która zmieniała bieg historii. Nikt nie ma dziś wątpliwości,
że bez niego świat końca XX wieku wyglądałby inaczej.
Ale dla następnej generacji Jan Paweł II był już zastanym
fragmentem ich świata. Po prostu był. Paradoksalnie

o „pokoleniu JP2” zaczęto mówić i pisać dopiero, gdy
papież odszedł do Domu Ojca. To Jego śmierć stała
się doświadczeniem formującym, niczym odejście
któregoś z rodziców. Wydarzenia sprzed 15 lat nikogo
nie pozostawiły obojętnym, choć nie na długo. Trwały
ślad pozostawiły tylko w części pokolenia wolnej
Polski i to jest jedna z głównych różnic generacyjnych.
Może dlatego, że pokolenie JP2 brało do siebie Jego
nauczanie, zaś aspekt patriotyczny nie miał już takiego
znaczenia. Dla wielu był wręcz trudnym do zaakcepto-
wania obciążeniem. Dzieci nie do końca rozumiały czci,
z jaką rodzice odnosili się do papieża. Raziły ich setki
nie zawsze udanych postumentów, cała gałąź przemy-
słu wyrosłego na kulcie Jana Pawła II. To pokolenie
chciało duchowych, nie kamiennych pomników. I – na
szczęście – sporo takich dzieł po sobie pozostawiło.

A co z najmłodszą generacją, dla której polski papież
jest już „tylko” świętym? W dodatku pozbawionym
immunitetu? To pokolenie, które nie ma już żadnych
sentymentalnych związków z powtarzanymi dziś
na wszystkich kanałach filmami i zdjęciami. Nie
jest też uodpornione na kłamstwa i manipula-
cje coraz częściej pojawiające się w internecie.
Dzisiejsi uczniowie nie mają szans na takie osobiste
doświadczenie, jakie było udziałem ich rodziców
i dziadków. Mogą poznać Jana Pawła II tylko
(i aż) po swojemu. Ale zawsze będzie to przeżycie
łączące ich z historią, wiarą i polskim dziedzictwem.

„Nie da się zrozumieć Polski bez Chrystusa” – mówił
nasz papież. W punkt. Nie sposób też mówić o nim
bez Chrystusa i to jest jeden ze sposobów na poznanie
Jana Pawła II. Ale też nie da się zrozumieć i w pełni
docenić jego wielkości nie znając polskiej historii. Nie
tylko tej najnowszej. Dlatego nie jest przypadkiem, że
setne urodziny Karola Wojtyły świętujemy nieomal
jednocześnie ze stuleciem polskiej niepodległości. ■

TO POKOLENIE CHCIAŁO
DUCHOWYCH, NIE KAMIENNYCH
POMNIKÓW. I – NA SZCZĘŚCIE
– SPORO TAKICH DZIEŁ
PO SOBIE POZOSTAWIŁO.

PAPIEŻ CZASU KRYZYSU

Kryzys, jaki rozbija obecne światowe ekonomiczne i polityczne status quo, dopada nas w setną rocznicę urodzin św. Jana Pawła II. Nie jest to przypadek, ale zachęta do tego, by rozwiązania największego kryzysu, jaki dopada nas od czasu zapaści ekonomicznej z przełomu lat 20. i 30. XX wieku, szukać właśnie u wielkiego, świętego papieża.

TOMASZ P. TERLIKOWSKI



dziennikarz, filozof, publicysta, pisarz i działacz katolicki

Stulecie urodzin wielkiego Polaka, ale przede
wszystkim wielkiego papieża nieco nam w tym
roku ucieknie. Powód jest oczywisty. Tylko
nieliczni będą mieli czas i ochotę, by zajmować
się życiem, dziełami i myślami św. Jana Pawła II,
ogromna większość bowiem będzie albo walczyła
ze skutkami pandemii, albo z jej pozostałościami
ekonomicznymi. Ludzie będą próbowali ogarnąć
home office w połączeniu z homeschoolingiem (bo
akurat o e-learningu trudno w wielu miejscach wciąż
mówić), pozbięrać się po zapaści finansowej, szukać
nowej pracy i związać koniec z końcem.

Frustracja, co oczywiste, po początkowym okresie
wielkiego wzmożenia w walce z pandemią, będzie
coraz większa, co może – w połączeniu z faktem, że
kryzys uderzy w cały świat – prowadzić do pojawienia
się emocji rewolucyjnych. Już teraz na ulicach niektó-
rych zachodnich miast pojawiło się wojsko, a warto
przypomnieć, że skutkiem poprzedniego „wielkiego
kryzysu” było dojście do władzy Adolfa Hitlera. Obecny
kryzys może zaś, i tego obawiałbym się bardziej niż
mało wiarygodnej powtórki z Hitlera, doprowadzić
do władzy lewicowych populistów, przy których
Zapatero będzie jedynie dziecinną przygrywką.

Lekarstwem, a może lepiej powiedzieć „szczepionką”
na ten kryzys może i powinno się stać nauczanie
św. Jana Pawła II, które wbrew temu, co się często
powtarza, choć skierowane przeciwko teologii
wyzwolenia, jednocześnie zawsze było głęboko
socjalne. Ojciec Święty wielokrotnie przypominał
o społecznych obowiązkach przedsiębiorców,
akcentował konieczność redystrybucji środków
i solidarności społecznej. Nie on pierwszy zresztą,
bowiem warto przypomnieć, że państwo socjalne
zbudowane po II wojnie światowej w Europie opierało
się nie tylko na keynesowskiej ekonomii i na socjalde-

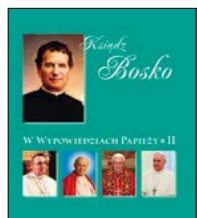
mokratycznym postrzeganiu rzeczywistości, ale także na
chadeckiej interpretacji nauczania społecznego Kościoła
od czasów Leona XIII. Kolejni papieże przypominali, że
wolny rynek nie jest świętością i że można, a niekiedy trzeba
go ograniczać. Św. Jan
Paweł II szedł identycz-
nie tą samą drogą, co
doskonale pokazał
w czasie pierwszej
swojej pielgrzymki do
wolnej Polski, podczas
której zaprezentował
wielki projekt demokracji
chrześcijańskiej i państwa
głęboko solidarnego.
Teraz, po tylu latach,
warto ten projekt podjąć
na nowo, wzbogacić o to,
co uświadomiły nam kolejne
lata i wprowadzić w życie.
Polska, jako Ojczyzna papieża,
jest do tego szczególnie powołana.

NIE MOŻE BYĆ WALKA SILNIEJSZA
NAD SOLIDARNOŚĆ. NIE MOŻE BYĆ
PROGRAM WALKI PONAD PROGRAMEM
SOLIDARNOŚCI. INACZEJ – ROSNĄ ZBYT
CIĘŻKIE BRZEMIONA. I ROZKŁAD
TYCH BRZEMION NARASTA W SPOSÓB
NIEPROPORCJONALNY.

Poziom społeczny opierać się powinien jednak na
naszych osobistych wyborach, na naszym wyborze etyki
solidarności, jaką proponował św. Jan Paweł II. Warto
przypomnieć kilka z takich najmocniejszych wypowiedzi
papieskich, które mają nam uświadomić, czym jest
solidarność. „Solidarność – to znaczy: jeden i drugi, a skoro
brzemie, to brzemie niesione razem, we wspólnocie. A więc
nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni – przeciw drugim.
I nigdy >brzemie< dźwigane przez człowieka samotnie.
Bez pomocy drugich. Nie może być walka silniejsza nad
solidarność. Nie może być program walki ponad progra-
mem solidarności. Inaczej – rosną zbyt ciężkie brzemiona.
I rozkład tych brzemion narasta w sposób niepropor-
cjonalny” – mówił papież w 1987 roku. Te słowa warto
odnieść teraz do siebie, do naszych wyborów, ale także
do prowadzonej w naszym kraju polityki. Tej opozycyjnej
i koalicyjnej. Każdej. ■



Bosco
POLECA



**KSIĄDZ BOSKO
W WYPOWIEDZIACH PAPIEŻY. CZ. 2.**

Wydawnictwo Salezjańskie ■ www.wydals.pl

„Wychowanie jest sprawą serca – jak stwierdza ksiądz Bosco – i trzeba pozwolić Bogu wejść do serca młodzieży nie tylko przez bramę Kościoła, ale również przez bramy szkoły i warsztatu pracy” – przypominał Jan Paweł II. Papież Polak zachęcał do ponownego odkrycia i zgłębienia jego propozycji wychowawczej – systemu prewencyjnego. Po rozpoznaniu tego, co zostało nam przekazane z przeszłości, trzeba przełożyć na dzisiejsze czasy wielkie intuicje i wartości systemu prewencyjnego. Mówili o tym także inni papieże.



**ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II
ZATROSKANY O POLSKĄ RODZINĘ**

Wydawnictwo Jedność ■ www.jednosc.com

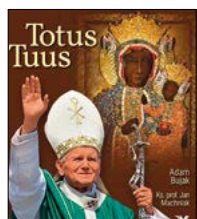
Książka ks. prof. Jana Śledzianowskiego, moralisty, teologa małżeństwa i rodziny, podejmuje zagadnienia związane ze statusem i kondycją współczesnej rodziny polskiej, wpisując się jednocześnie w Rok Świętego Jana Pawła II. Był on wielkim orędownikiem rodziny, której dobro uczynił manifestem swojego życia. Temu zatroskaniu towarzyszyła zarówno pasterska nauka, jak i pełen miłości przykład.



**CZEKA WAS DROGA! JAN PAWEŁ II
DO MŁODZIEŻY (PŁYTA CD)**

Edycja Świętego Pawła ■ www.edycja.pl

Płyta stanowi syntezę ciągłego i zawsze aktualnego dialogu, który Jan Paweł II prowadził z młodymi ludźmi. Problemy tu poruszone zostały przedstawione w oparciu o oryginalne nagrania papieskich przemówień, w których papież dotyka takich tematów, jak: życie, powołanie, wiara, modlitwa, odpowiedzialność.

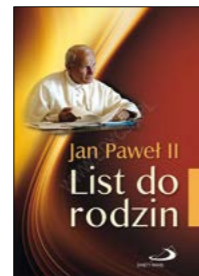


TOTUS TUUS

Wydawnictwo Biały Kruk ■ www.bialykruk.pl

Ks. Karol Wojtyła na drogę swego dorosłego życia wybrał dewizę Totus Tuus, czyli po polsku Cały Twój – zawołanie odnosi się do Maryi, Matki Jezusa. To Jej tak młody kapłan,

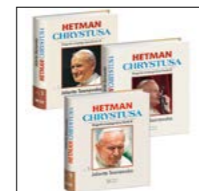
jak i sędziwy papież zawierzył siebie samego, Ojczyznę oraz cały świat. O roli Maryi w życiu Karola Wojtyły i w ogóle w dziejach polskiego narodu opowiada w obszernym wprowadzeniu do albumu ks. prof. Jan Machniak, który miał zaszczyt i radość bezpośrednio współpracować ze św. Janem Pawłem II.



**LIST DO RODZIN. Z OKAZJI
ROKU RODZINY 1994**

Edycja Świętego Pawła ■ www.edycja.pl

Jest to niezwykle serdeczny i wyjątkowy list, który papież skierował do rodzin w czasie Roku Rodziny (1994). Jak mówi sam Ojciec Święty, list ten stanowi dogodną okazję, aby zapukać do drzwi wszystkich domów, aby się z wszystkimi spotkać i przekazać szczególne pozdrowienie. Warto nieustannie powracać do treści tego papieskiego dokumentu, bowiem ma on niezwykle aktualną i nieprzemijalną wartość.



HETMAN CHRYSYTA T. 1-3

Wydawnictwo Biały Kruk
■ www.bialykruk.pl

Jan Paweł II odwiedzał w latach 1990-97 m.in. kraje postkomunistyczne, w tym trzykrotnie Polskę. W 1991 r. w Ojczyźnie spotkał się nagle z wyraźną niechęcią ze strony kształtujących się wówczas nowych elit nastawionych na współpracę z komunistami, co jaskrawo kontrastowało z entuzjazmem narodu. Wołał uporczywie i niestrudzenie o budowanie „Europy ducha”, o właściwe używanie wolności, respektowanie Dekalogu i opartej na nim sprawdzonej przez wieki moralności.



**KAROL WOJTYŁA NA SOBORZE
WATYKAŃSKIM II**

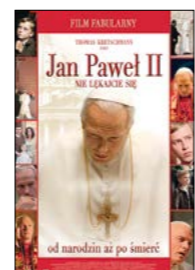
Wydawnictwo aa ■ www.aa.pl

Arcybiskup Karol Wojtyła należał do tych, których wkład w sobór był wyjątkowy, bogaty w sensie ilościowym oraz szczególnie bogaty i różnorodny na poziomie doktrynalnym. Ojcowie soborowi mogli poznać teologiczną syntezę ujawniającą się w jego wypowiedziach. W dziennikach soborowych o. Henri de Lubaca znalazł następującą notatkę z 1965 roku: „Miejmy nadzieję, że Opatrzność na długie lata zachowa nam Pawła VI, lecz jeśli pewnego dnia potrzebować będziemy papieża, mój kandydat jest jeden: Wojtyła! Niestety, to niemożliwe. On jest bez szans”. Jak się okazało, Duch Święty nie podzielał tej obawy.



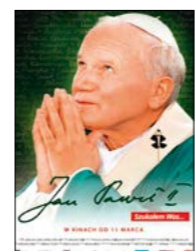
**JAN PAWEŁ II
- SANTO SUBITO.
ŚWIADECTWA
ŚWIĘTOŚCI**

Polsko-włoski film dokumentalny z 2014 roku w reżyserii Piotra Dziubaka. Film jest zapisem podróży po różnych częściach świata z ekipą filmową ks. Sławomira Odera, postulatora procesów beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Jana Pawła II. Poszukuje ludzi, na których życie znacząco wpłynęła postać Jana Pawła II. Jedną z tych osób jest Floribeth Diaz z Kostaryki, kobieta chora na nieoperacyjnego tętniaka mózgu, która w dniu beatyfikacji Jana Pawła II nieoczekiwanie poczuła się lepiej. Jak się później okazało, tętniak mózgu zniknął. Lekarze nie umieli tego naukowo wytłumaczyć. Jej przypadek został uznany przez Kościół za cud i stał się podstawą kanonizacji Jana Pawła II.



**JAN PAWEŁ II:
NIE LĘKAJCIE
SIĘ (HAVE NO FEAR:
THE LIFE OF POPE
JOHN PAUL II)**

Film fabularny w reżyserii Jeffa Blecknera opowiada historię Karola Wojtyły, później Jana Pawła II od narodzin aż do śmierci. Scenariusz filmu napisali Michael Hirst oraz Judd Parkin. Film wszedł na światowe ekrany 1 grudnia 2005 r.



**JAN PAWEŁ II.
SZUKAŁEM WAS...**

Polski pełnometrażowy film dokumentalny z 2011 roku w reżyserii Jarosława Szmidta poświęcony życiu i kluczowym punktom pontyfikatu Jana Pawła II. Zdjęcia do filmu realizowane były w 12 krajach na 4 kontynentach. Wykorzy-

stano nigdy wcześniej niepublikowane materiały, m.in. z zasobów archiwalnych Watykańskiego Ośrodka Telewizyjnego, telewizji RAI i Mediaset, Filmoteki Watykańskiej, polskiej Filmoteki Narodowej, TVP, Działu Dokumentacji Filmowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, PAP, Episkopatu Polski i zbiorów prywatnych.



**KAROL. CZŁOWIEK,
KTÓRY ZOSTAŁ
PAPIEŻEM**

Fabularny film w reżyserii Giacomina Battiaty z 2005 roku produkcji polsko-włosko-francusko-niemiecko-kanadyjskiej. Opowiada historię Karola Wojtyły od czasów młodości do momentu wybrania go na papieża. Scenariusz na podstawie książki pt. Historia Karola autorstwa Gian Franca Svidercoschiego napisał Giacomo Battiatto. Polska premiera filmu odbyła się 17 czerwca 2005 roku w Krakowie. Powstał jako film telewizyjny i jako taki był nadawany na całym świecie. Niezapomniana rola Piotra Adamczyka. Powstała również druga część filmu, zatytułowana Karol. Papież, który pozostał człowiekiem.

**ŚWIADK NADZIEI: ŻYCIE KAROLA
WOJTYŁY, PAPIEŻA JANA PAWŁA II**

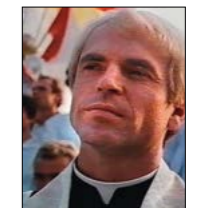
Amerkański film dokumentalny przedstawiający życiorys Karola Wojtyły, późniejszego papieża, Jana Pawła II. Scenariusz stworzony na podstawie książki George'a Weigela pt. Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II. Autorzy tego dokumentu, oprócz przybliżenia informacji z życia Karola Wojtyły, starają się wytłumaczyć fakt popularności papieża Polaka. Poprzez przeprowadzone wywiady z bliskimi Wojtyły osobami, a także tymi, na których życie papież wywarł ogromny wpływ, twórcy filmu zakreślają portret wyjątkowego człowieka – charyzmatycznego intelektualisty, artysty, filozofa, mistyka i poety, a co najważniejsze, głowy

Kościła katolickiego końca XX wieku. Poza wypowiedziami ludzi, którzy znali papieża, film składa się również z wywiadów z politykami, ekspertami, które są przeplatane materiałami archiwalnymi z pielgrzymek Jana Pawła II i jego zdjęciami z lat młodości.



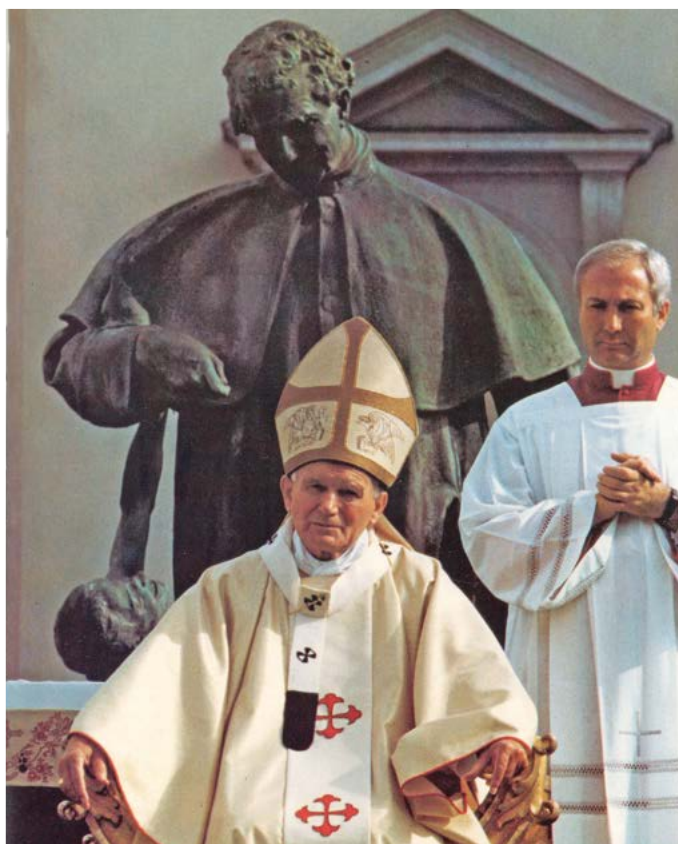
PIELGRZYM

Dokumentalny film z 1979 roku w reżyserii Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego. Pokazuje pielgrzymkę papieża Jana Pawła II do Polski. To pierwszy dokument kinowy, jaki został zrealizowany z pierwszej wizyty Ojca Świętego do Ojczyzny. Świetne zdjęcia wiodących polskich operatorów, doskonała reżyseria ukazująca odświętny, a zarazem bezpośredni, przyjacielski nastrój pielgrzymki. Film zrealizowany jeszcze w kraju rządzonego przez komunistów. „Pielgrzym” jest pierwszym niezależnym filmem w czasach PRL zrealizowanym na zlecenie Kościoła katolickiego.



Z DALEKIEGO KRAJU

Film biograficzny w reżyserii Krzysztofa Zanussiego z 1981 roku. Losy przyszłego papieża zarysowane są na tle burzliwych i tragicznych wydarzeń XX wieku, jakie były udziałem Polski i Polaków. Akcja rozpoczyna się w 1926 roku, gdy młody Wojtyła uczestniczy w drodze krzyżowej w Kalwarii Zebrzydowskiej. Kilka lat później nazistowskie Niemcy napadają na Polskę. Karol Wojtyła szuka schronienia w domu kardynała Sapiehy. Na kanwie losów Karola Wojtyły powstała spokojna i precyzyjna opowieść o tych skomplikowanych dniach naszej ojczyzny. Film pozwala widzowi zrozumieć, jak osobiste przeżycia z czasów młodości miały wpływ na ukształtowanie się poglądów papieża Jana Pawła II – największego autorytetu moralnego współczesnego świata.



Jan Paweł II w sercu salezjańskiej myśli na Valdocco
fot. Elle Di Ci

Jeżeli ukazuje się młodym prawdziwe oblicze Chrystusa, oni dostrzegają w Nim przekonującą odpowiedź na swoje pytania i potrafią przyjąć Jego orędzie, choć jest trudne i naznaczone przez Krzyż. Dlatego odpowiadając na ich entuzjizm nie wahałem się zażądać od nich, aby dokonali radykalnego wyboru wiary i życia, i wskazałem im porywające zadanie: mają się stawać „stróżami poranka”
(por. Iz 21, 11-12).

Jan Paweł II, List Apostolski „Novo Millennio Ineunte”